N^er 250. Kraków, Sroda 31 Października 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Listopad . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Listopad . . . marek 6
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 12

☛ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 października.

Parlamentarna komisya prawicy odbyła w sobotę posiedzenie i przyjęła do wiadomości, iż wszystkie kluby prawicy zdecydowały się wybrać p. Chlumeckiego pierwszym wiceprezydentem. Hr. Hohenwart zawiadomił o tych uchwałach klub niemiecko austryacki. Drugim wiceprezydentem zostanie wybrany niewątpliwie dep. Zeithammer, jako kandydat klubu czeskiego. Hr. Hohenwart, jak piszą *Narodni Listy*, zakomunikował życzenie rządu, aby preliminarz budżetu został w komisyi załatwiony do 20 grudnia, w którym to dniu nastąpi zamknięcie sesyi jesiennej. W ten sposób zaraz po zebraniu się Izby po Nowym roku rozpoczęłaby się dyskusya budżetowa w plenum. W najbliższym czasie wejdą pod rozprawy Izby projekta do ustaw niezałatwione na sesyi poprzedniej, a między temi także ustawa o domach składowych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej. Przewodniczącym został wybrany 18 głosami dep. Hausner. Podziękował on za wyrażone mu zaufanie, przyrzekł kierować obradami z całą bezstronnością i oświadczył, iż pragnąc poświęcić się gorliwie sprawom komisyi budżetowej, złoży przewodnictwo w komisyi przemysłowej. Drugim zastępcą przewodniczącego wybrany dep. Zeithammer 16 głosami. Komisya wzięła następnie pod obrady przedłożenie względem pokrycia kredytu na uzbrojenia przez emisyę 20 milionów austryackiej pięcioprocentowej renty papierowej. Komisya przyjęła to przedłożenie i uchwaliła zaznaczyć w sprawozdaniu, iż kwota ta ma być uważaną jako kredyt dodatkowy na r. 1888.

Jak donoszą z Petersburga do *Pol. Corr.*, podziękował minister spraw zewnętrznych Giers telegraficznie hr. Kalnokiemu za przesłane mu życzenia, wyrażając swą wdzięczność w bardzo serdeczny sposób. W kołach petersburskich, donoszą dalej do *Pol. Corr.*, upatrują w nadchodzących ze wszech stron sympatycznych objawach dla Giersa stanowczo pokojowy symptom, najwięcej zaś pod tym względem wagi przypisują życzeniom nadesłanym z Berlina, Wiednia i Rzymu.

Ważną jest w tej mierze enuncyacya *Riformy* włoskiej, której krótkie streszczenie podał nam już telegram wczorajszy. Podnosi ona mianowicie, że życzenia, jakie z Berlina, Wiednia i Rzymu w tak uroczysty sposób przesłane Giersowi zostały, świadczą już przez to, że przesłane zostały zaraz po podróży cesarza, o wielce pokojowem usposobieniu mocarstw sprzymierzonych. Nie samą tylko długoletnią urzędową czynność chciano niemi uczcić, ale podnieść szczególnie zasługi jego, w stałem zapobieganiu awanturniczym prądom, jakie nurtują Rosyę.

Cesarz Wilhelm zjechał już d. 29 b. m. w południe do Hamburga. W pawilonie przy Lombardbrücke powitała go deputacya miejska z burmistrzami Versmannem i Petersenem na czele. W towarzystwie cesarza znajdują się: hr. Moltke, hr. Herbert Bismark, minister Boetticher i Dr Lucanus. Po śniadaniu zwiedzał cesarz miasto. Mówiono, że tego samego dnia jeszcze miał wyjechać nocnym pociągiem do Friedrichsruhe, z zamiarem zabawienia tam przez dzień następny.

O przyjęciu deputacyi miasta Berlina przez cesarza Wilhelma milczą dotąd dzienniki urzędowe, tak że niema jeszcze autentycznego sprawozdania, a tem samem niema też pewności, jakich słów niezadowolenia użył cesarz co do niedyskretnych publikacyj i jakie właściwie miał na myśli. Ponieważ i deputacya miejska nie zrozumiała, do czego ściągać się miały słowa cesarza i czemu nadal ma się starać zapobiedz, udała się przeto w tej mierze do naczelnika gabinetu cywilnego Dra Lucanusa o wyjaśnienia, nie odebrała jednak dotąd od niego żadnej odpowiedzi.

W dniu dzisiejszym (30 b. m.) odbywają się w Prusach prawybory do Izby sejmowej. Dzienniki wszystkich stronnictw odzywały się w ostatniej chwili gorąco do gorliwości wyborców. Oprócz arcybiskupa kolońskiego i biskupa monasterskiego odezwał się w ostatniej chwili z zachętą do powszechnego udziału w wyborach także biskup fuldajski. *Germania* podnosi ważność sprawy szkolnej, poruszonej przez Windthorsta, i wzywa stronników *centrum*, aby jak jeden mąż stawili się wszyscy do urny.

Do rządu bawarskiego miała nadejść, jak donosi *Münchener Allg. Ztg*, nota Watykanu, oznajmiająca, że kwestya rzymska w czasie wizyty cesarskiej wcale poruszoną nie została.

Dziennik paryski *Matin* ogłasza rozmowę, jaką miał dawny włoski minister oświecenia Bonghi z jednym z jego sprawozdawców. W rozmowie tej miał się były minister wyrazić o Crispim w sposób bardzo naganny. Politykę jego, zmierzającą, jak mówił, do wojny z Francyą, nazwał awanturniczą, i przepowiadał, że się z czasem obudzi we Włoszech silna opozycya. Miał też oświadczyć, że skoro tylko zbiorą się Izby, sam zaczepi obecny gabinet.

Rozmowa ta wywołała w kołach rządowych włoskich wielkie zdumienie, a *Riforma* podając jej osnowę, oświadcza, że nie może wierzyć, aby p. Bonghi mógł się w tak niepolityczny sposób odzywać.

Opis bankietu, na którym przemawiał Boulanger, podajemy poniżej. Prasa republikańska uważa, że w mowie tej ogłosił jenerał program czysto imperyalistyczny, ten sam, który już raz Francyę doprowadził do Sedanu.

W tym samym dniu, kiedy Boulanger przemawiał na bankiecie w Paryżu, odbyło się zgromadzenie rojalistów w Tours, na którem przemawiał jenerał Charette, i twierdził, że jedynie przywrócenie monarchii może zbawić Francyę.

Jak głoszą *Nowosti*, miał cesarz Wilhelm winszować Giersowi, jako „głównemu pośrednikowi w utrwaleniu przyjaznych stosunków między obu monarchiami.“ Ks. Bismark zaś przypominając, jak pisze *Nowoje Wremia*, dawne przyjazne stosunki, dodał: „Proszę Boga, aby Panu użyczył siły i zdrowia, które nam obu w służbie monarchów naszych są potrzebne, i żeby sprawił, aby przyjaźń osobista, jaka nas łączy, nie ustała nigdy i ułatwiała nasze zadania.“

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Z Poznańskiego 27 października.

(?) W chwili, kiedy list nasz dojdzie rąk waszych, zakończy się już ciężka nasza praca wyborcza, którą teraz właśnie zajęci jesteśmy. Prawybory t. j. wybory delegatów wyborczych czyli tak zwanych w a l m a n ó w, którzy później posłów do sejmu pruskiego wybierać mają, odbędą się we wtorek d. 30 b. m. Wszyscy więc, w których jeszcze poczucie obowiązku narodowego nie zamarło, natężają swe usiłowania, aby stawić dowód, że antipolskie ustawy nietylko nie pozbawiły nas ducha, ale przypomniały wyraźniej obowiązki i zwarły silnie szeregi polskie.

Przywykłym do swobodnych ruchów wyborczych niełatwoby wam było wyobrazić sobie nawet, z jakiemi my tu teraz trudnościami mamy do walczenia. Aby wam dać o nich jakiekolwiek wyobrażenie wyliczę wam z nich choćby najgłówniejsze tylko.

Należącą do rzędu antipolskich uchwał sejmowych ustawę o nowym podziale powiatów w księstwie poznańskiem i w Prusach zachodnich uzasadniano w chwili wniesienia jej projektu pozorem względów administracyjnych, użyto jej zaś w rzeczywistości — pominąwszy ścieśnienie kontroli nad wszelkiemi ruchami naszemi — głównie w celach wyborczych, składając nowe powiaty, będące zarazem okręgami wyborczemi, tak, aby w nich żywioł niemiecki zrównoważył, ile możności, żywioł polski.

Gdzie zaś tego w zupełności osiągnąć nie można było, tam starano się wszelkiemi sposobami nabywać dobra polskie przez komisyę kolonizacyjną, aby nietylko żywiołu niemieckiego przysporzyć, ale rozerwać zarazem, gdzie tylko można, rdzenną spójność żywiołu polskiego, ułatwiającą wzajemne porozumiewanie się z sobą w akcyi wyborczej. Reszty dokonać miało nie zbyt dawno przedsięwzięte częściowe nowe zakreślanie okręgów prawyborczych, podług liczby ludności po wsiach z kilku a czasem i kilkunastu gmin złożonych. Dokonywanie tego podziału pozostawione jest dowolności władz administracyjnych, z tem jedynie zastrzeżeniem, aby największą możliwą dogodność prawyborów miały na oku. Ostatnie postanowienie zastosowały władze administracyjne w tegorocznych podziałach w taki sposób, że miejsce prawyborców oznaczyły prawie wszędzie w gminie niemieckiej, lub we wsi do Niemca należącej, a przyłączyły do niej gminy polskie czasem więcej niż milę od miejsca prawyborów odległe. Co do ludności zaś rozmijano się wszędzie z zasadami rzetelnej statystyki, tworząc mniejsze okręgi z przewagą niemieckiego żywiołu, większe zaś, gdzie uważali walkę z żywiołem polskim za daremną.

Najdotkliwszem zaś jest wywieranie bezpośredniego nacisku na wyborców polskich, zawisłych w jakikolwiek sposób od władzy, lub niemieckich dziedziców dóbr. Ostatni grożą oddaleniem ze służby każdemu, ktoryby nie głosował na w a l m a n a niemieckiego, lub się przynajmniej od wyborów nie wstrzymał; władze zaś straszą wszelkiemi możliwemi prześladowaniami, wywierając główny nacisk na zupełnie dziś na ich łaskę lub niełaskę oddanych pozostałych jeszcze polskich nauczycieli ludowych, którzy ze stanowiska wyższej swej oświaty naturalnymi przywódzcami ludu być powinni.

Jeśli zważycie nadto, że duchowieństwo nasze, ten główny opiekun ludowy, jest przerzedzone i dużo parafij zostaje jeszcze z czasów zaciętego kulturkampfu w osieroceniu a biskupi nasi nie odzywają się do sumień katolickich w sposób równie zachęcający do wyborów, jak arcybiskup koloński, lub biskup monasterski, to osądzić zdołacie, w jak trudnem położeniu znajdują się Komitety nasze wyborcze. Tem większą będzie ich zasługa, jeśli usiłowania ich rezultatami swemi odpowiedzą jakokolwiek wielkości ich zadania. Czynią one zresztą co mogą. Starają się bowiem nietylko odezwami swemi obudzać i utwierdzać w wyborcach poczucie obowiązku obywatelskiego i wynajdywać jak najstósowniejszych mężów zaufania do gorliwej agitacyi po prawyborczych okręgach, ale śledząc nadto troskliwie wszelkie zabiegi niemieckie, ostrzegają wcześnie ludność przed ich zdradzieckiemi zamysłami.

O ile usiłowania ich odniosą pożądany skutek, okaże dzień 30 października. Na podstawie rezultatu, jaki wyda w liczbie w a l m a n ó w, będzie się dopiero można rozpatrzyć statystycznie w sile naszej wyborczej, ocenić szanse możliwe i pomyśleć o stosownem rozmieszczeniu kandydatów poselskich na okręgi wyborcze. Wtenczas też będzie się można zająć kwestyą możliwych kompromisów z niektóremi frakcyami niemieckiemi, szczególnie z najpewniejszą ze wszystkich, a może jedynie i to tylko jakokolwiek pewną frakcyą centrum, rozporządzającą w kilku powiatach księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich dość licznemi zastępami w koloniach niemieckich katolickich, jeszcze za polskich czasów osiadłych. Z istotą wszystkich tych kwestyj i ich szans możliwych nie zaniedbam obznajmić Was w dalszych korespondencyach, jakie Wam przysłać zamierzam.

Rzym 25 października.

Jeszcze opinia i dziennikarstwo nie przestało się zajmować, choćby najdrobniejszemi szczegółami z podróży cesarza Wilhelma II.

Jeden z dyplomatów włoskich wysokiej inteligencyi opowiadał mi, że cesarz zauważył wielką różnicę między entuzyazmem nieznającym granic ludności neapolitańskiej, a chłodem Rzymu. Różnica, mówił mi, bardzo naturalna. Neapolitańczycy w odwiedzinach cesarskich widzieli tylko sposobność do zabaw i widowisk — ztąd ta ich radość. W Rzymie przeciwnie upatrywano w podróży różne strony polityczne. Otóż minęły czasy, w których sam rząd robił politykę i zawierał przymierza, nie troszcząc się wcale o uczucia i sympatye ludności. Dziś te uczucia wywierają pierwszorzędny wpływ, a lud stara się okazać swoje dążności i sądy, które nie zawsze są zgodne z kierunkiem rządowym. Otóż obecnie lud włoski, a zwłaszcza rzymski, czuje i mniema, że nie należało się zbytecznie kompromitować zwłaszcza wobec Francyi i zachować pewne zastrzeżenie i neutralność. Było i inne uczucie w grze, uczucie dumy Rzymian i godności Włoch, którego nieumiano dość uszanować wobec cesarza z północy. Gdy w ostatni piątek król Humbert powracał z dworca kolei odprowadziwszy cesarza, powitano go o wiele goręcej, niż kiedy mu towarzyszył. Lud włoski ma wysoki instynkt polityczny i rozumie delikatne odcienia. Oskarżano mianowicie ministra wojny, jak sądzę dość słusznie, o serwilizm i brak taktu, że wydawał rozkazy dzienne do armii, zamiast jak należało w imieniu króla — poprostu z taką intytulacyą: „Najjaśniejszy Cesarz i Jego królewska Mość.“ Wyglądało to i czyniło wrażenie, jak gdyby cesarz nie był we Włoszech gościem króla, ale zwierzchniczym monarchą, który przybył czynić przeglądy swojej armii. Dzienniki podniosły te odcienia i zauważyły bardzo nie na czasie, że przymierze będzie tem ściślejszem, iż cesarz mógł się naocznie przekonać i w Centocelle i w Neapolu, jak silną i dobrze zorganizowaną jest armia włoska lądowa i morska.

Pod tym też względem należy przyznać, że dwa przeglądy wypadły bardzo świetnie. Może mówił jeden z wyższych oficerów niemieckich, artylerya i kawalerya mogłaby być zwrotniejszą w ruchach, ale zresztą wszystko szło wybornie. Nawet dzienniki opozycyjne z wyjątkiem francuskich, przyznały ten fakt. Prasa francuska przecząc istotnemu stanowi rzeczy, złą podwójnie oddaje usługę własnej sprawie, bo bałamuci opinię we Francyi, a zarazem usposobienie przychylne Francuzom opinii włoskiej drażni przeciw Francyi, czego sobie właśnie życzy p. Crispi. Ci co pragną zachowania dobrych stosunków między dwoma romańskiemi narodami winni tego unikać.

Co się tyczy p. Crispiego, mogę was zaręczyć, że nie wydał on rozkazu, aby bersalierzy włoscy utworzyli szpaler, gdy cesarz będzie przejeżdżał do Watykanu i napowrót — uczynił to dopiero na żądanie i uwagę hr. Herberta Bismarka, który dodał, że to wydaje się mu bardziej zgodnem z prawami o gwarancyach. Wypadło to ostatecznie na korzyść p. Crispiego, gdyż przeszkodziło demonstracyom radykałów, oraz objawom ludności wiernej Papieżowi.

Kardynał Rampolla nie otrzymał wielkiej wstęgi orła czarnego — powiadają jedni, że dlatego, iż nie posiada dekoracyi równego stopnia od innego mocarstwa, inni, że dlatego, iż osobiście nie był czynny w dawniejszych układach międy Niemcami a Watykanem. Inni są znów zdania — że dekoracyę tę odłożono na później ze względu, aby jej równocześnie nie udzielać Crispiemu i Rampolli. W Watykanie, jak mnie zapewniają, wolelіby, aby cesarz nie był tam udzielał żadnych dekoracyj i żadnych podarków. Owa tabakierka z portretem i brylantami złożona Papieżowi wywołała bardzo nieprzyjemne wrażenie, a nawet okryła gościa berlińskiego pewną śmiesznością.

Nie jest prawdą, aby kardynał Rampolla po wizycie cesarskiej w Watykanie udał się był do ambasady pruskiej z rewizytą. Był on tam poprzednio dwukrotnie — nie mógł zaś później być, gdyż wiedział, że od tej chwili cesarz jest gościem króla.

Uroczystości na Kapitolu niepowiodły się tak, jak były projektowane. Strona dekoracyjna była piękna, ale zgromadziła się publiczność najmniej dystyngowana. To też cesarz bardzo krótko się tam zatrzymał. Margrabia Guicioli, który tam zastępował syndyka, widząc pośpiech cesarza, stracił tak głowę, że zapomniał przedstawić członków municypium, którzy się tam *in corpore* zgromadzili, że nieodpowiedział nawet na toast na pomyślność Rzymu wzniesiony przez cesarza. Z tego powodu *fiasco*, które wzbudza wątpliwość, aby margrabia Guicioli został wybrany syndykiem.

W czasie uroczystości reprezentanci prasy i członkowie parlamentu skarżyli się na brak opieki i względów na siebie. Niemogli nawet w czasie wjazdu widzieć cesarza. Prezesowie parlamentu i senatu nie zostali mu wcale przedstawieni.

Cesarz przez cały czas był w dobrym zdrowiu. Wszelako musi on się mieć bardzo na baczności, zwłaszcza z powodu choroby uszów, która ma być wielce niepokojącą. Cesarz, który szalenie lubi podróże, pragnie jechać do Londynu, ale królowa Wiktorya kazała mu oświadczyć, że niemoże go przyjąć, aż gdy upłynie żałoba po cesarzu Fryderyku, to jest w czerwcu. Na zapytanie księcia Neapolu przyszła podobna odpowiedź z Londynu — królowa Wiktorya życzy sobie, aby następca tronu włoski złożył jej urzędową wizytę, a nie z okazyi tylko wystawy. Rząd włoski temu zaprzeczył, lecz mogę zapewnić, że tak się rzeczy mają, dodam, że tę odpowiedź udzielił sam lord Salisbury. Obecnie gdy umarł hr. Robillant, będzie jeszcze trudniej ułożyć te stosunki.

Nie jest prawdą, aby Franciszkanie w Jerozoli-

Echa z Zachodu.

IV.

(Posągomania we Francyi. — Danton. — *La rose de France* i angielska *Primerose Ligue*. — Charakterystyka teatru współczesnego we Francyi i w Anglii. — Stosunek aktorów do towarzystwa).

10 października.

Głębokiem i trafnem jest spostrzeżenie Augusta Comte, że w skład ludzkości wchodzi więcej umarłych aniżeli żywych. Mogą aforyzmowi temu zaprzeczać rewolucyoniści, oślepieni swoim własnym blaskiem i nie troszczący się o historyczną przeszłość, ale ci, co w przestrzeganiu tradycyi widzą istotną solidarność pokoleń, przyklasną mu bez wahania. Różne są jednak sposoby i formy czczenia tych luminarzy dni przebrzmiałych i oddawania im hołdu. Najpowszedniejsze jest stawianie im posągów. Dawniej rzadkie, stały się posągi w ostatnich dziesiątkach lat obfitemi i od wielkości pierwszorzędnych zeszły do uwieczniania pamięci parafialnych znakomitości. Panuje obecnie posągomania.

Nigdzie ta cześć dla wielkich ludzi nie ujawnia się dotykalniej w formie posągów jak we Francyi. Pokazuje to, że łatwo jest z dobrej przesłanki fałszywe wyciągnąć wnioski i sprowadzić prawdę na bezdroża. Im większe postępy czyni radykalizm we Francyi, im większe czynią usiłowania, ażeby zniwelować warstwy społeczne, tem ochotniej jednocześnie stawiają posągi jedni drugim. Jest w tem i patryotyzm, przed którym schylamy głowę, i poczucie delikatne prawdziwie wyższej wartości indywidualnej, ale jest także chęć do usprawiedliwienia łatwa wpośród *homines novi* udowodnienia, że i oni mają antenatów, jak nakonicc wyzyskanie politycznych prądów chwili bieżącej i wykucie co prędzej w marmurze niejednego męża, którego imię zatrze fala historyi niezawodnie.

Przy szybkiej zmianie form rządowych i dynastyj nie wstrzymały jednak istniejące posągi zapędów ikonoklastycznych: dzisiejsze władze urągały wczorajszym i druzgotały ich wielkich ludzi bez litości. Drugie cesarstwo pastwiło się nad pomnikami Ludwika Filipa; rzeczpospolita zwaliła posąg cesarzowej Józefiny i hr. Morny, Komuna strąciła nawet Napoleona I z kolumny trajańskiej na placu Vendôme. Nie można przewidzieć, co się stanie przy ewentualnej zmianie rządu z osamotniałemi już dzisiaj pomnikami Thiersa, albo ze świeżo wzniesionym Gambetty? Tego ostatniego prawdopodobnie patryotyzm ocali od zagłady i wyjedna u potomności łaskę dla trybuna. Istotna *olla podrida*, albo po polsku bigos hultajski daje się spostrzedz w tych pomnikach, stawianych pospiesznie, a odsłanianych uroczyście. Paryż stawia posąg Stefanowi Marcel, pierwszemu rewolucyoniście, co dał Paryżowi swobody municypalne; pobożna Bretania wznosi pomnik poecie Brizeux, co z epiczną prostotą śpiewał jej życie sielskie i rybacze; tu staje przed wnukami genialny Mirabeau, w którego spiżowej postaci zdaje się huczeć i wrzeć wulkaniczna lawa wymowy piorunującej, a oto w małej mieścinie Szampanii odsłoniony został posąg Dantona.

Apoteoza tego ostatniego ma prawo zadziwiać bezstronnego widza. Napróżno przypominają nam urzędowi adwokaci jego pamięć, że on był duszą heroicznej obrony Francyi przeciwko koalicyi europejskiej, że za jego natchnieniem bosi ochotnicy opuszczają domowe ogniska i spieszą wyprzeć rozzuchwalonego najezdnika z granic ojczystych, że zadekretowanem zostało zwycięztwo i wykonaną przysięga uroczyście złożona przed narodem. Istotnie, jest to w zawodzie publicznym Dantona moment wielki i jasny i możnaby go stawiać po wszystkie czasy jako przykład obywatelskiego ducha, gdyby nie był się skalał hańbą nad hańby, której żadna sofistyka wymazać nie potrafi. Organizator klubu kordeljerów, dał on byt legalny sankiulutom i podniósł terroryzm do godności bezwzględnej zasady politycznej. Twórca trybunału rewolucyjnego, zbezcześcił najwznioślejszą z idei przewodnich cywilizowanych społeczeństw, ideę sprawiedliwości. Rzezie wrześniowe są zbrodnią, jakich równych nie wiele wskazać mogą dzieje. Jeżeli w rozmiarach występku podoba się znaleźć lekkomyślnym historykom usprawiedliwienie i sankcyę dla takowego, to zaprawdę znaleźć ją tu mogą: trudno wymarzyć większe. Sformułowaną została wprawdzie doktryna, stopniująca szkaradę i potworność zbrodni politycznych. Skoro Robespierre jest zbrodniarzem na zimno bez tej skry zapału i płomyka namiętności, który wybucha u Dantona, skoro po za Robespierrem ukazuje się zwierzęce straszydło Marata, to zbrodnie Dantona bledniejią wobec tych, co po nim się rozhukały i ma się prawo żądać dlań, jeżeli nie wieńca obywatelskiego, to przynajmniej oczekiwać łagodzącego wyroku.

Opinia ta przeważyła widocznie obecnie. Nie tylko usprawiedliwiają mordercę Żyrondystów, ale stawiają go w tym Panteonie dziejowym, do którego zuchwale sam się zakwalifikował. Jest w tym tryumfie rodzaj rękawicy, rzuconej moralności powszechnej; rodzaj policzka, wymierzonego cywilizowanemu światu. Na nowo udowodniła Francya, że pomiędzy nią a resztą Europy leży przepaść. Jest w tem istotne niebezpieczeństwo dla stanowiska międzynarodowego Francyi. Gdy się nad nią pastwi zawzięty mąż stanu wrogiego narodu, gotowiśmy protestować i ubolewać nad niezasłużonemi ofiarami, jakie czyni ów *furor Teutonicus*; gdy atoli sroży się rozkiełznany radykalizm, gdy Dantonom stawiają posągi, wtedy zapytać się można, czy doświadczenia dziejów nauczyły czego Francuzów i czy im zależy na utrzymaniu z resztą ucywilizowanego świata stosunków przyjacielskich: niezbędnym ich warunkiem jest posiadanie jednolitego kryteryum moralnego.

Niespieszno nam jednak wyciągać z tego patologicznego stanu społeczeństwa francuzkiego pesymistycznych wniosków. Po wiele już razy zawiodły i najsubtelniej zbadane symptomata i tyle jest żywotności niewyczerpanej w tym organizmie, że mimo przewidywań logicznych, nastąpiło właśnie stanowcze polepszenie zamiast spotęgowanego rozkładu. Ratunek wyjść musi z samego wnętrza społeczeństwa. Przyklasnąć można każdej inicyatywie, która tę reakcyę zbawczą wywołać się stara. Świeżo spotykamy się z jedną z takowych. Hrabina Paryża stanęła na czele ligi monarchicznej pod nazwę R ó ż y F r a n c y i.

Celem ligi, jak bez ogródek zapowiadają jej statuta, jest odbudowanie monarchii i obrona interesów zachowawczych. Objąć ona pragnie w swe ogniwa mężczyzn i kobiety, bez różnicy religii i stanu towarzyskiego, dla walki z radykalizmem, dla obrony swobody religijnej przeciwko prześladowaniom jakóbinów, dla obrony swobody wychowania szkolnego, dla obrony pracy i własności. Przedewszystkiem Liga zwraca się do kobiet i wzywa je do współdziałania. Jako symbol posłużyć jej ma róża, królowa kwiatów. Otrzyma ją każda z uczestniczek stowarzyszenia. Podzieloną będzie Liga na grupy z dziesięciu kobiet, a każda z dziesiętnic zbierać będzie podpisy i składki.

Nie należy się dziwić, że Liga Róży dąży do odbudowania monarchii: wolno jej stawiać cel wysoki, chociażby nie była w sile urzeczywistnienia go całkowicie. Gdyby się poprostu ograniczyła do rozbudzenia idei zachowawczych, gdyby potrafiła wyrwać społeczeństwo z gnuśnej apatyi, co mu pozwala spoglądać na postępy nieprzerwane radykalizmu bez protestacyi i bez przeciwdziałania, i tak już dokonałaby wielkiego dzieła. Nie trudno odgadnąć, jakie stowarzyszenie posłużyło za wzór stronnictwu rojalistycznemu francuskiemu: jest to angielska *Primerose - League*, liga Pierwosnku. W Anglii niepotrzeba wprawdzie walczyć za królewskość, gdyż stoi ona dotąd przynajmniej ponad zgiełkiem stronniczego życia, i zadanie Francuzów będzie trudniejszem, chociaż, jak twierdzi pani Swetchine, rojalizm jest tylko uproszczonym patryotyzmem. Idzie o przekonanie o tem francuskiego społeczeństwa, a jeżeli nie przyczynią się dzieła propagandy — katastrofy do przewidzenia nietrudne, to trzeba być z góry przygotowanym na długą, mozolną i o niedostrzegalnych zrazu rezultatach — działalność.

Warto jednak przypomnieć na tem miejscu, czem jest owa Liga Pierwosnku angielska. Rzadko w krótszym przeciagu czasu udało się stowarzyszeniu bez żadnego urzędowego charakteru większych dokonać rzeczy.

Było to w październiku 1883 roku, a zatem właśnie pięć lat temu. Śmierć lorda Beaconsfielda zdezorganizowała była i osierociła zachowawcze szeregi; nigdy wody toryzmu nie stały niżej. Szło o wyrwanie stronnictwa z marazmu, w którym zdawało się tracić życiowe pierwiastki, szło o sformułowanie drastyczne jego *credo*, o znalezienie dlań ojca chrzestnego, o nadanie mu widomego symbolu. Sir Henryk Drummond Wolff rzucił na posiedzeniu prywatnem zachowawczego Carlton Klubu myśl uorganizowania Ligi, którąby wychowała i oświeciła opinię publiczną i doprowadziła ją do takiej politycznej temperatury, iżby *con amore* głosowała za kandydatami zachowawczymi. Myśl, pochwycona w lot, przyjęła się odrazu. Pierwiosnek był ulubionym kwiatem lorda Beaconsfield'a, on stał się symbolem i nazwą Ligi. Dzień 19 kwietnia, dzień jego zgonu, obchodzony jest jako narodziny stowarzyszenia. Zasadniczą ideą jego jest sprzeciwiać się postępom ateizmu, przeciwdziałać rewolucyjnym działaniom radykalizmu i ciasnym pojęciom o wyłącznie europejskiem zadaniu Wielkiej Brytanii! Religia, Konstytucya i Cesarstwo, oto troista oś jego, a *Imperium et Libertas* lakonicznem godłem.

Pierwszy zawiązek stowarzyszenia miał miejsce na Essex Street, przy Strandzie, w ciemnym pokoiku; dzisiaj posiada ministeryalne biura na ulicy Victoria w sąsiedztwie parlamentu. Dziesiątki członków odrazu zamieniły się w sta i w tysiące; były dnie, gdzie się po tysiąc członków wpisywało do Ligi. Obecnie niema ani jednej znaczącej osobistości w szeregach stronnictwa torysów, którąby nie była kawalerem, damą albo przynajmniej stowarzyszonym Pierwiosnku.

Niema różnicy towarzyskiej pomiędzy członkami. Wystarcza płacić rocznie pięć szyllingów i podpisać statuta. Jeżeli pierwsze rodziny arystokracyi angielskiej weszły do Ligi i stoją na jej czele, to nie należy sądzić, ażeby klasy ludowe nie brały w niej udziału. Przeciwnie. Pierwszy wielki medal

mie przyjęli protektorat włoski — zachowują nadal protektorat francuski.

P. Crispi zamierza nowe niegodziwości. Pragnie kodeks karny dotyczący duchowieństwa rozciągnąć także i na nauczycieli ludowych, aby z nich zrobić swych niewolników.

Hr. Herbert Bismark, człowiek najbardziej niepopularny, nawet między Niemcami z powodu zadziwiającej swej niegrzeczności — otrzymał przed odjazdem z Rzymu, długą depeszę od księcia kanclerza; podobno odnosiła się ona do nieprzyzwoitego epizodu z księciem Henrykiem u drzwi apartamentu papieskiego, w czasie rozmowy cesarza z Papieżem. Skutkiem tej depeszy miał hr. Bismark dwie długie konferencye z cesarzem i p. Crispi.

Potwierdza się, co już wam donosiłem, że wiatr zewsząd wieje na pokój nie na wojnę.

Sprawy krajowe.

Objęcie urzędowania przez nowego Namiestnika Kazimierza hr. Badeniego.

Jak donieśliśmy, p. Namiestnik wyjechał z Krakowa w niedzielę rano pociągiem kuryerskim do Lwowa. Wzdłuż drogi kolejowej od Krakowa do Lwowa witano nowego Namiestnika równie serdecznie na wszystkich głównych stacyach. Swiadczą o tem następujące telegramy:

Tarnów 28 października. Dworzec nabity publicznością. X. biskup Łobos z całą kapitułą, ks. Sanguszko z Radą powiatową i liczne obywatelstwo przybyło na powitanie nowego Namiestnika. Powitanie było nadzwyczaj serdeczne.

Rzeszów 28 października. Przyjęcie Namiestnika było pełne zapału. Rada powiatowa i miejska, Stowarzyszenie Gwiazdy, Bursa, korporacye wszystkie, zbór izraelicki, wielu obywateli w strojach narodowych, a pomimo deszczu tłumy publiczności zgromadziły się na dworcu.

Jarosław 28 października. Na dworcu tłumy publiczności, wznoszono okrzyki: „Niech żyje!“ Prezydent miasta miał przemowę do nowego Namiestnika. Powitanie było pełne ciepła i serdeczności.

Przemyśl 28 października. Na powitanie Namiestnika przybył X. biskup Solecki z kapitułą, jakoteż Rada powiatowa i miejska. Powitanie było pełne zapału.

We Lwowie miał stanąć p. Namiestnik o godzinie 4. Już o godzinie 3 z południa zapełniły się sale dworca kolejowego i peron przybyłymi na powitanie Naczelnika kraju reprezentantami wszystkich miejscowych władz i instytucyj; w gronie dostojnych osób widziano: JE. Marszałka krawego, Jana hr. Tarnowskiego; wiceprezydenta Namiestnictwa, p. H. Loebla z całem gremium Namiestnictwa; JE. prezydenta wyższego sądu krajowego, p. Simonowicza z radcami wyższego sądu krajowego i sądów pierwszej instancyi, tudzież członkaml prokuratoryi państwa; wiceprezydenta krajowej Dyrekcyi skarbu, bar. Jorkascha-Kocha; naczelnika prokuratoryi skarbu, radcę dworu Podlewskiego; dyrektora poczt i telegrafów, radcę dworu Schiffnera z licznem gronem starszych i młodszych urzędników pocztowych i telegraficznych; wszystkich członków krajowej Rady szkolnej; profesorów uniwersytetu i szkół średnich; dalej prezydenta miasta p. E. Mochnackiego z bardzo licznem gronem radnych; starostę powiatu lwowskiego, radcę Kosińskiego; dyrektora policyi, radcę rządowego p. Krzaczkowskiego; dyrektora kolei Karola Ludwika, p. Sladkowsky'ego, wreszcie reprezentantów licznych instytucyj i Towarzystw naszych, a między innymi p. prezesa Bohdana i dyrektorów Banku krajowego: Dra Zgórskiego i Domaszewskiego, dyrektora Zdzisława Marchwickiego, posła na Sejm krajowy Rogera hr. Łubieńskiego itd. itd.

O godzinie 4 przybył pociąg kuryerski, a p. Namiestnik powitany u wstępu przez p. prezydenta Loebla, wszedł do sali I klasy, gdzie prezydent miasta Mochnacki przyjął Go następującemi słowy:

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio,
Dostojny Panie Namiestniku!

Łaską i zaufaniem Najj. Pana powołany na najwyższą godność rządową w kraju, przyjm od Reprezentacyi miasta Lwowa to szczere powitanie i najserdeczniejsze życzenia z powodu dostąpienia tak wysokiego zaszczytu.

Wstępując w mury tego grodu i obejmując trudny urząd Naczelnika kraju, pomnij, że ważne i żywotne sprawy naszego miasta i całego kraju spoczną w Twoich rękach.

Spełnij więc nasze nadzieje i opiekuj się niemi tak, jak to na znakomitego a sprawiedliwego Męża i wiernego Syna tej ziemi przystoi — a towarzyszyć Ci będą zawsze i wszędzie miłość nasza i wdzięczność nasza — a Bóg oby użyczył pomocy!

Na tę przemowę Prezydenta miasta odpowiedział p. Namiestnik co następuje:

„Sercem całem dziękuję Panom za tak uprzejme powitanie. W trudnem zadaniu, które łaska Najj. Pana na mnie włożyła, będzie to dla mnie wielką otuchą, że na samym wstępie mego urzędowania spotkało mnie ze strony Szanownej Reprezentacyi miasta Lwowa, tak łaskawe i ciepłe przyjęcie. Dziękuję Panom nietylko za okazaną mi dziś uprzejmość, ale zarazem proszę, byście mi Waszą życzliwość nadal zachowali i Waszego poparcia, na które tak bardzo liczę i o które gorąco proszę, nie odmawiali.“

Jak już donieśliśmy, wczoraj o godz. 10 przedstawiali się p. Namiestnikowi urzędnicy Namiestnictwa z wiceprezydentem Loeblem na czele, a przemowę p. Namiestnika do nich ogłosiliśmy już wczoraj w telegramach. Przed południem przybył do pałacu namiestnikowskiego J. E. Marszałek krajowy z gremium członków Wydziału krajowego i przemówił do p. Namiestnika, jak następuje:

„Wydział krajowy wita Cię JW. panie Namiestniku na tem nowem naczelnem stanowisku, na które Cię zaufanie Najj. Pana powołało.

Witamy Cię wszyscy z radością i otuchą, bo w całym kraju jeden tylko jest głos i jedno przekonanie, że sprostasz Twemu wielkiemu i chlubnemu zadaniu. Znane powszechnie zdolności Twoje, doświadczenie, znajomość dokładna kraju i jego stosunków, są tu najlepszą i najpewniejszą rękojmią. Dążności nasze JW. Panie Namiestniku równie jak i nasze uczucia są wspólne: pragniemy wszyscy dobra kraju wśród ogólnej pomyślności i potęgi państwa, a ta zgodność uczuć i celów ułatwia obustronne nasze zadania i jest najsilniejszą podstawą harmonii pomiędzy władzami rządowemi i autonomicznemi. Ale po za obrębem działalności urzędowej istnieje inny jeszcze ścisły węzeł, łączący serca nasze z osobą Twoją JW. p. Namiestniku, a jest nim pamięć Twego nieodżałowanego Ojca. Pamięć ta żyje między nami i z pewnością nie wygaśnie; nie zapomnimy nigdy, że ostatnie 14 lat życia poświęcił on Wydziałowi krajowemu, że był jednym z najsilniejszych jego filarów.

Niechże ta pamięć wszystkim nam droga pozostanie zawsze łącznikiem między Tobą JWPanie Namiestniku a nami; racz w końcu przyjąć nasze najszczersze życzenia, aby urzędowanie twoje na stanowisku c. k. Namiestnika Galicyi było jednem długiem i nieprzerwanem pasmem zasług około dobra Monarchii i około dobra kraju.“

Odpowiedź p. Namiestnika na tę przemowę podaliśmy już wczoraj w telegramach.

Bezpośrednio po urzędnikach Namiestnictwa przyjmował p. Namiestnik gremium kraj. dyrekcyi skarbu z p. prezydentem br. Jorkaschem-Kochem na czele. P. Namiestnik odpowiadając na powitalną przemowę i wyraziwszy przekonanie, że gremium urzędników kraj. Dyrekcyi skarbu gorliwą swą pracą popierać będzie Jego intencye i zamiary, zwrócił się w końcu do p. Prezydenta br. Jorkascha-Kocha zaznaczając, iż ma niepłonną nadzieję, że p. Prezydent o ile mu zdrowie i siły starczą, pozostanie jak najdłużej na swem stanowisku, a to tak przez wzgląd na dobro służby, jak w interesie osobistym nowo mianowanego Namiestnika.

Z kolei przedstawiały się p. Namiestnikowi inne władze, jak: Wyższy Sąd krajowy z JE. p. Prezydentem Simonowiczem na czele; Nadprokuratorya i Prokuratorya państwa pod przewodnictwem p. radcy dworu Zdańskiego i p. Girtlera; dalej Dyrekcya policyi; dyrektor lasów i domen skarbowych, p. Glanz; gremium urzędników poczt i telegrafów z p. radcą dworu Schiffnerem na czele; p. radca rząd. Sladkowski; kapituła obrządku greckiego z dziekanem swym prałatem Hoterowskim na czele (X. metropolita Sembratowicz bawi obecnie w Wiedniu), kapituła obrządku łacińskiego, pod przewodnictwem JE. Arcybiskupa Morawskiego; profesorowie gimnazyów lwowskich; oba seminarya nauczycielskie, dyrektorowie Banku krajowego itd. itd.

Po południu przedstawiali się p. Namiestnikowi: X. Arcybiskup Isakowicz z kapitułą, Towarzystwo kredytowe ziemskie pod przewodnictwem JE. hr. Russockiego, Izba adwokacka z p. Dr Kabatem na czele, rektorat seminaryum grecko-katolickiego, zastępca superintendenta ewangel. p. Grafl.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Najj. Pan przyjmował na posłuchaniu pp. ministrów: hr. Taaffego, margr. Bacquehma, bar. jen. Bauera, oraz szefa sztabu jeneralnego Becka. Wczoraj o godz. 10 wieczorem udał się Monarcha do Gödöllö.

Koła wojskowe oczekują nowego awansu 2-go grudnia jako w rocznicę panowania J.C.Mości.

Delegaci szwajcarscy wrócą jutro do Wiednia dla ukończenia rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Do 7 listopada muszą być rokowania ukończone: w razie przeciwnym nastałby od 8-go listopada okres wojny cłowej.

P. Lienbacher zwołał osobną odezwą zgromadzenie dla wspólnych narad nad reformami agrarnemi. Pierwszem pytaniem, przedłożonem do narady, jest: Jakie reformy w drodze ustawodawstwa i administracyi należałoby zaproponować, aby zmniejszyć ile możności wydatki właścicieli realności na procenta i amortyzacyę długów hipotecznych?

Odezwa drugiego walnego wiecu katolików austryackich pojawi się, jak donosi *Vaterland*, już w dniach najbliższych. Na wiec przybędzie także dep. Dr Windthorst i wypowie mowę.

Wczoraj zebrała się w Wiedniu na sesyę jesienną rada przyboczna kolei państwowych.

Korespondent watykański do *Polit. Corr.* twierdzi w formie stanowczej, że świadomie lub nieświadomie kłamią ci, którzy usiłują upowszechnić mniemanie, jakoby widzenie się cesarza z Papieżem niezadowolniło ani jednego ani drugiego.— W istocie można niemal z pewnością twierdzić przeciwnie, wszelkie zaś inne insynuacye pochodzą wyłącznie ze sfer, które pragną podsycania religijnych niepokojów, i dla których dzisiejszy dobry stosunek cesarza do Papieża stanowi powód wielkiego niezadowolenia. Żaden roztropnie myślący człowiek nie będzie w stanie przypuścić, żeby pomyślnie ułożony stosunek między protestanckim cesarzem a głową katolickiego Kościoła mógł szwank ponieść przez ich osobiste zetknięcie się. W tym względzie wszystko zostało po dawnemu i inaczej być nie mogło, ponieważ żadne zmiany zamierzone nie były. Nie może też ulegać wątpliwości, że wizyta cesarska złożona Papieżowi z własnego impulsu, zadowolnić go musiała, tak jak świetne przyjęcie z całą okazałością średniowiecznego ceremoniału, zgotowane przez Watykan, zadowoleniem i wdzięcznością napoiło cesarza.

Do *Dziennika Polskiego* telegrafują:

Grocholski odjechał w sobotę wieczorem do Abazyi. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego pod przewodnictwem p. Jaworskiego. Obecnych około 25 członków. Po omówieniu porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia, zabrał głos p. Czerkawski i oświadczył, iż z powodu nadwątlonego zdrowia występuje z komisyi budżetowej. Uchwalono głosować na p. Chlumetzkiego, jako pierwszego wiceprezydenta Izby. Drugim wiceprezydentem wybranym zostanie kandydat Czechów, prawdopodobnie Zeithammer. Za Chlumetzkim przemawiali pp.: Hausner, Smolka, Chrzanowski, Chamiec i Machalski. Na wniosek Jaworskiego wybrano do komisyi dla marek ochronnych Dra Karola Lewakowskiego. Na wniosek Bobrzyńskiego uchwalono, ażeby polscy członkowie komisyi budżetowej, zapoznawszy się z budżetem, porozumieli się pierwej z Kołem, nim przystąpią do dyskusyi w komisyi. Na wniosek Chrzanowskiego uchwalono wezwać opóźniających się z przybyciem członków Koła polskiego, ażeby natychmiast jechali do Wiednia.

Z Berlina.

Tajemnice sztutgardzkie.

Monachijskie *Neueste Nachrichten* umieszczają kilka sensacyjnych wiadomości, dotyczących dworu sztuttgardzkiego, a streszczają się one w tem:

Król Karol od dawna jest chorym; przed siedmiu laty przybył na dwór jego jakiś nieznajomy, który niebawem pozyskał sobie zupełne zaufanie chorego władcy. Amerykanin ten potrafił zjednać króla tak bardzo, że niebawem został zamianowany lektorem nadwornym i obdarzony tytułami, orderami i rozmaitemi podarunkami, o których wartości mogłyby świadczyć chyba dzisiejsze długi króla. Otoczenie królewskie nie mogło być z tego zadowolone. Na przybysza spoglądano badawczym wzrokiem i posądzano go nawet o mieszanie się do spraw politycznych. Nie to jednak— jak się następnie pokazało— miał on na celu.

Gdy szanowny przybysz i nowy dostojnik czuł, iż stanowisko jego jest dość silne, zjawiły się na dworze królewskim dwie nowe postacie, ziomkowie Amerykanina. Jak się to stało, że król i ich począł natychmiast względami swemi darzyć, nikt zrazu nie był w stanie odgadnąć, faktem atoli było niezaprzeczonym — że i oni — ze szkatuły królewskiej obficie korzystali. Niebawem otrzymali własny pałac, konie, liczną rzeszę służby i odpowiednią do tych akcesoryów ilość monety. Król często odwidzał ten pałac, a gdy pobyt jego stawał się tam coraz dłuższy i nikogo nadto z domu królewskiego nie dopuszczono w czasie owych odwiedzin, złe języki poczęły mówić o jakichś misteryach. I rzeczywiście, jak się następnie pokazało, odbywały się tam posiedzenia spirytystyczne. Zrazu choremu spirytyzm pomagał, w skutkach jednak był najfatalniejszym. Król rozchorował się bardziej, a wezwani lekarze, odkrywszy tajemnicę, stanowczo polecili spirytystów usunąć. Ci nie oponowali i otrzymawszy jeszcze sporą ilość pieniędzy tytułem „odprawy,“ co rychlej Sztuttgard opuścili.

Obeznani ze sprawami dworu twierdzą, że od tego czasu datuje się ów szalony wzrost długów królewskich. Jednemu z przemysłowców tylko winien król bagatelną kwotę czterech milionów marek. Król Karol — dodać do tego należy — nie posiada wcale znacznego prywatnego majątku, a małżonka jego Olga, córka cara Mikołaja, otrzymywała wprawdzie za życia swego ojca znaczne apanaże, po śmierci jednak tegoż zostały one przez Aleksandra II mocno obniżone. Prywatny jej majątek jest silnie nadwerężony, a niedawno musiała jako poręczycielka podpisać weksel królewski — inaczej bowiem w żaden sposób nie chciano udzielić Karolowi pożyczki.

Ciekawą jest także opowieść następująca: Króla Karola ogromną trwogą przejmuje imię Wilhelma. Gdy był jeszcze następcą tronu, spotkał pewnego razu wróżkę, która oglądnąwszy dłoń jego, powiedziała mu: „Miej się na baczności przed Wilhelmem; Wilhelm dał ci wszystko co masz i da ci jeszcze więcej — ale inny Wilhelm wszystko ci odbierze, twoje stanowisko, twoją wolność!“ Ojciec króla Karola nazywał się Wilhelm — cesarz niemiecki nosił również to imię, a przepowiednia owej wróżki tak silnie się wryła w pamięć króla, że ten ciągle przewidywał utratę Würtembergii. Gdy cesarz niemiecki Wilhelm umarł, a po nim nastąpił Fryderyk, król Karol odetchnął swobodniej; śmierć atoli Fryderyka i wstąpienie na tron Wilhelma II, na nowo dawną przepowiednię obudziły. Zapowiedź cesarza Wilhelma II, że przybędzie do Stuttgardu, nabawiła chorego króla niesłychanego rozdrażnienia. Dopiero usilnym przedstawieniom królowej Olgi i ministerstwa udało się nakłonić króla do cofnięcia postanowienia, że z powodu choroby nie przyjmie młodego władcy Niemiec. Na cofnięcie tego postanowienia niemało wpłynęło także przyjęcie powracającej do Stuttgardu na cztery dni przed przybyciem cesarza pary królewskiej. Demonstracyjna ta owacya, urządzona przez ludność, dodała mu odwagi; mimo to jednak król Karol w dniu 29 września, tj. w dniu przyjazdu cesarza Wilhelma II do Stutgardu, był jeszcze bardziej bladym, niż zwykle i wyglądał strasznie schorowany... Cesarz Wilhelm wyraził mu kilkakrotnie gorącą prośbę, by ochraniał swe zdrowie...

Jak donoszą z Sztuttgartu, na radzie ministrów, odbytej pod przewodnictwem ks. Wilhelma, uchwalono wytoczyć proces głównemu kolporterowi pisma *N. Nachrichten* i oskarżyć go o obrazę majestatu. Śledztwo w toku. Prezes ministrów Mittnacht odjechał do Berlina.

Z Paryża.

Bankiet dla Boulangera.

W niedzielę dano w Paryżu w piwiarni na Avenue Löwendhal bankiet na cześć Boulangera. Przed godziną 7 gromadzili się uczestnicy, odśpiewując pieśni bulanżystowskie. Przy wejściu odebrano laski i parasole. Przed stołem honorowym ustawiono biust rzeczypospolitej z czapką frygijską na głowie. Zaproszonych było 825 osób, lecz przybyło przeszło 1000. Boulanger ukazał się o godzinie kwadrans na 9tą; miał na sobie szarfę deputowanego i order oficera legii honorowej. — Wszyscy obecni weszli na ławki i wołali: „niech żyje Boulanger!“ Kobiety powiewały chustkami. Niektóre głosy: „Niech żyje rzeczpospolita,“ przygłoszone zostały okrzykami na cześć Boulangera. Z deputowanych byli obecni: Clovis Hugues, Farcy, Michelin, Laisant, Laguerre, Turquet, Laur, Vergoin, Susini, razem około dwunastu. Przybyło także kilku radców gminnych, dwóch anarchistów i kilku bonapartystów. Miejsce Rocheforta stało próżne.

Po rosole pojawiło się troje czerwono ubranych dziewcząt, między temi jedna mulatka, a przed niemi niesiono trójkolorowy sztandar. Najstarsza dziewczyna odczytała bombastyczną przemowę, w której wspomniano o uciśnionej ojczyznie. Boulanger ucałował ją. W przybocznej sali grała kapela hymn bulanżystowski: *„En revenant de la revue.“* Wszyscy obecni śpiewali hymn, uderzając w takt widelcami i nożami o szklanki. Boulanger z zadowoleniem kłaniał się na wszystkie strony. Nagle przyskoczyła medalami ozdobiona z cwikierem na nosie jakaś starsza dama i podała rękę jenerałowi. Była to dawna markietanka Beaulieu. Boulanger uścisnął jej prawicę, poczem dama wzruszona udała się na swe miejsce i rozczulona zaczęła płakać, zakrywając sobie twarz serwetą. Wreszcie rozpoczęły się toasty. Uderzano w nich gwałtownie na Izbę i obecne stosunki. — Deputowany Laisant porównał deputowanych z dzikiemi zwierzętami, na co wołano: Precz ze złodziejami! precz z mordercami!

W końcu wstał Boulanger, poskładał swe papiery, włożył cwikier na nos, a gdy za nim rozwinięto pochodzący z r. 1789 sztandar rewolucyjny, rozpoczął wśród frenetycznych oklasków odczytywać swą mowę. Zawierała ona oskarżenia i zaczepki przeciw parlamentaryzmowi i Izbie. Treść jej następująca:

Mimo wszelkiego oporu rewizya przyjdzie do skutku. Jako żołnierz chciał on oddać armię narodowi; jako obywatel chce wzbudzić reformatorskie, jak i patryotyczne nadzieje. To obudzenie stało się faktem. Kraj objawił życzenie reform równie głośno, jak swą niechęć do bezwładnego, rujnującego i skorumpowanego rządu. Opinia publiczna zajmuje się rewizyą, którem-to słowem oznaczają rekonstrukcyę francuskiego społeczeństwa, tak, że rewizya sama przez się narzuca się rządowi, nieprzyjaznemu każdej reformie. Rewizya Floqueta nie może nikogo zadowolić, jest ona śmieszną i obraża publicznego ducha. Kraj żąda odpowiedzialności wszystkich funkcyonaryuszów, począwszy od głowy państwa aż do najmniejszego ajenta. Według projektu ministerstwa pozostaje prezydent Rzeczypospolitej nieodpowiedzialnym, do pewnego stopnia próżnującym pontifeksem, który od nikogo nie jest zależnym, skoro parlamentarne *conclave* go wybrało. Ministrowie i Izba nie są również odpowiedzialni. I to mimo narodowych aspiracyj chcą utrzymać. Taka rewizya nie zmieni niemocy, nie zmieni niestałości i intryg parlamentarnego rządu. Opinia publiczna odrzuca tę rewizyę, wypracowaną przez Pontiuszów-Piłatów, którzy sobie umywają ręce wobec wszystkiego, co może spotkać Francyę, jeżeli tylko ją wyzyskać mogą. Ale nawet gdyby się znaleźli krzywoprzysięzni deputowani, którzyby uchwalili taką konstytucyę, senat ją odrzuci. Rewizya Ferrego była mistyfikacyą, rewizya Floqueta złym porodem. „Dążę do nadania krajowi nowych instytucyj, które byłyby stworzone przez naród. Naród powinien znowu odzyskać wykonywanie zwierzchnictwa. Taka rewizya może być tylko republikańską. Będzie ona respektowała wszystkie wolności i zabezpieczy wielkość i powodzenie ojczyzny. Jako żołnierz, starałem się poznać tylko interesa kraju i wolę kraju. Są one najlepszymi przywódzcami w politycznem i wojskowem życiu. — Tylko naród ma prawo stworzyć nowy porządek rzeczy. Tego prawa, które jest samo zasadą rzeczypospolitej, będę z energią bronił. Nie będzie to rzeczpospolita jednej partyi, rzeczpospolita parlamentarna, lecz rzeczpospolita całego świata, narodowa rzeczpospolita. Kraj chce pracowitej, uczciwej i dumnej rzeczypospolitej, którąby naród dla narodu stworzył, a któraby zdolną była powrócić Francyi na drodze pokojowej jej stanowisko i jej pełną chwały misyę wśród narodów. Żądania partyi narodowej są: rozwiązanie Izby, rewizya konstytucyi, zwołanie konstytuanty. Niech żyje Francya! niech żyje Rzeczpospolita!“

Każdemu frazesowi tej mowy towarzyszyły oklaski, które po zakończeniu dosięgły punktu kulminacyjnego. Wszyscy wyskoczyli na ławki, powiewali chustkami i serwetami. Muzyka zagrała marsyliankę. Bezpośrednio potem opuścił generał salę wraz z deputowanymi. Przed hotelem zawołali bulanżyści: „Otoczmy powóz jenerała. Gdyby był zaczepiony, będziemy go bronić.“ Tłum biegł jakiś czas za powozem, a następnie rozpoczął sprzeczkę z grupą antibulanżystów, która przyjęła Boulangera świstem. Policya wkroczyła i aresztowała kilka osób. Przed mieszkaniem wyprawiono Boulangerowi również owacyę.

Z Petersburga.

Z Baku donoszą pod dniem 22 b. m.: „W niedzielę o godzinie $12^{1}/_{2}$ zwiedzili carstwo zakłady naftowe towarzystwa braci Nobel. Przy wejściu siostra gospodarza, p. Nobel, podała carowej bukiet w złoconem, ażurowej roboty, z emalją i brylantami *porte-bouquet*. Carowi podano chleb i sól na srebrnej tacy nadzwyczaj oryginalnej formy. U wejścia ustawiono bramę tryumfalną w rosyjskim stylu. Carstwo szczegółowo oglądali zakłady. Na jednej ze ścian głównego gmachu wspaniała mapa półwyspu Apszerońskiego. Carstwo szczegółowo oglądali rzeczoną mapę, a następnie przeszli do dystylarni. Zwiedzili oddział rezerwoarowy, oddział pomp, a wreszcie oddziały retort i alembików. Z oddziału pomp udali się na przystań, gdzie również ustawiona była brama tryumfalna, złożona w sposób oryginalny z masztów i rejów, połączonych girlandami kwiatów i ozdobionych flagami. Cała przystań zaslana była dywanami. Na końcu zbudowany był pawilon z flag. W przystani stały rezerwoarowe parowce towarzystwa Nobel. Tutaj carowi podano album z widokami zakładów naftowych. Następcy tronu podano dębową szkatułkę z próbami nafty w kryształowych flakonach. W. ks. Jerzemu Aleksandrowiczowi wręczono srebrny model rezerwoaru naftowego.

W pawilonie na stole rozłożone były tablice produkcyi i wywozu z zakładów braci Nobel. Na innym stole ustawione były aparaty kontrolujące dla oznaczenia siły światła i temperatury zapalania się nafty. Carstwo przyjęli w pawilonie kieliszek wina szampańskiego. Car zwróciwszy się do gospodarza, wypił za pomyślność i rozwój zakładów. Carstwo szczegółowo oglądali parowiec rezerwoarowy „Darwin,“ poczem udali się do zakładów naftowych bałachańskich. Tutaj zbudowana była na wstępie brama tryumfalna w stylu perskim, a wrota wjazdowe z instrumentów do wiercenia. Tłumy robotników, przeważnie persów, zgromadziły się w przestrzeniach pomiędzy zabudowaniami fabrycznemi. Właściciele zakładu powitali u wejścia gości. P. Szybajew podał chleb i sól na srebrnej tacy. W kilku miejscach otworów świdrowanych wypuszczono fontanny nafty. Carstwo obejrzawszy roboty, udali się do przygotowanego pawilonu, zbudowanego w stylu perskim z dywanów. Tutaj carstwo zaraz zasiedli do herbaty. Carowi wręczono album z fotografiami zakładów. Album był z czarnego drzewa w formie wieży nad otworem świdrowym. Następcy tronu podano model bramy wjazdowej z instrumentów do wiercenia. Model był ze srebra.

Z Kutaisu donoszą pod dniem 24 b. m.: Pociąg zatrzymał się na stacyi Elizawetspolskiej 20 minut. Tu carstwo wyszli z wagonu. Naczelnik gubernii, jenerał-major ks. Nakaszidze, prezydent miasta i inne osoby powitały ich. Peron przedstawiał rodzaj ogrodu; około wodociągu urządzone było wzgórze, pokryte dywanami, na którem stopniami ustawiono dzieci, ubrane w koszule i odzienie kolorów narodowych, białe, niebieskie i czerwone. Dzieci wyobrażały żywą cyfrę cara, przeplecioną cyfrą z kwiatów carowej. Trójkąt w cyfrze cara stanowiły trzy dziewczynki w sukienkach trójbarwnych. Przy pojawieniu się carstwa orkiestra wykonała hymn narodowy rosyjski. Wewnątrz dworca, w pokojach carstwa urządzona była wystawa produktów gubernii. Carstwo oglądali wystawę w asystencyi gubernatora, który udzielał objaśnień. Następnie przedstawiała się deputacya miejska i z gubernii, przyczem prezydent miasta podał carowi chleb i sól na starożytnej tacy rzeźbionej. Chanowa karabachska przedstawiła się carstwu w swym kostyumie narodowym, ze złotą wstęgą na głowie, przepiętą wielką agratą dużych drogich kamieni. Chanowa złożyła carowi przepyszny dywan, carowej narzutkę wyszywaną złotem, następcy tronu okrycie wełniane. Szkoła michajłowska wręczyła carowi grotę, złożoną z miejscowych minerałów, carowej podobno poduszkę z czerwonego aksamitu, z wyszytą cyfrą w wieńcu z liści dębowych i laurowych. Około stacyi zebrały się tłumy ludności.

Na śniadaniu, urządzonem przez szlachtę, na przejeździe sabadurskim, car, wzniósłszy kielich, przemówił następującemi słowy do obecnych: Panowie, jeszcze raz piję za pomyślność znakomitej szlachty gruzińskiej, i korzystam z tej okazyi, aby w imieniu carowej i mojem podziękować wam za to ciepłe i serdeczne przyjęcie, które spotykało nas wszędzie. Bądźcie pewni, że potrzeby szlachty gruzińskiej są równie mi bliskie, jak i całej szlachty rosyjskiej, że wszystko, co będzie można uczynić dla polepszenia materyalnego bytu szlachty, to wszystko uczynię.

Daily News zamieszczają wiadomość, że minister domu cesarskiego telegrafował do Petersburga do ministra spraw wewnętrznych, że w Kutais na Kaukazie tuż przed nadejściem pociągu carskiego, uwięziono kozaka kubańskiego, u którego znaleziono bomby napełnione dynamitem. Uwięziony usiłował odebrać sobie życie przez otrucie. Zeznaje on, że należał do spisku południowo-rosyjskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 października.

— **Kościół św. Floryana.** Restauracya pięciu drewnianych pomników historycznych, rektorów uniwersytetu Jagiellońskiego, Antoniego Krzanowskiego, Marcina Kurowskiego, Kaz. Stęplowskiego, Józefa Grzeg. Popiołka i Stan. Filipowicza, została dokonaną kosztem 950 złr. Doliczając do tej kwoty koszt restauracyi dziewięciu pomników z marmuru, 723 złr. 57 c., przed dwoma laty dokonanej, ogólna suma wynosi 1673 złr. 57 c. Tym sposobem nietylko uratowano

---

zasługi udzieliła Liga żonie prostego robotnika, która stała się prawdziwą apostołką jej doktryn. Całe terytoryum krajowe podzielone jest na sekcye, które noszą nazwę *Habitation*. Są hrabstwa, gdzie ta sieć *Habitation* jest tak gęstą, że członkowie ich prowadzą ścisłą listę śmierci, wyjazdów i ubytków mieszkańców gminy. Opinie są znane, i niedozwolone jest nikomu wstrzymać się od głosowania, gdy idzie o zamanifestowanie życia publicznego. Obowiązkiem członków jest wydawać broszury, dzienniki, prostować błędne wyobrażenie, zbijać uprzedzenia; każda *Habitation* jest w stanie zwykłym rodzajem klubu, gdzie się odbywają meetingi, odczyty, koncerta, zebrania dobroczynne, bale, zabawy, rozdawanie nagród, a w peryodzie wyborczym staje się z góry już zorganizowanemi biurami elektoralnemi. Kobiety grają w niej główną rolę ajentów, a mowy ich często wywołują prawdziwy entuzyazm. Księżna Marborough, matka lorda Randolfa Churchilla, jest jej prezydentką i jedną z najgorliwszych uczestniczek, z mowców najbardziej poważanych; lord Salisbury, prezes obecnego gabinetu, jest urzędową głową Ligi. — W wielkiej jej Radzie zasiadają delegaci *habitation*: na ostatniem walnem jej posiedzeniu było ich obecnych nie mniej, jak 2,500. Chociaż rola mężczyzn jest w Lidze wielka, to nie ulega wątpliwości, że życiem jej i duszą są kobiety. Można powiedzieć, że emancypacya polityczna Angielek datuje się od utworzenia Ligi. Niepodobna zrobić sobie wyobrażenia o energii, z jaką pracują dla wspólnego dzieła. W Londynie, tym ogromie, znika to działanie i nie jest namacalne, ale gdy się żyje na prowincyi, na każdym kroku spotyka się z niemi. Jeżeli widzimy w ostatnich paru latach tak silny wzrost stronnictwa zachowawczego, to wszyscy bezstronni sędziowie przypisują to Lidze. Lord Salisbury nie wahał się przyznać tego otwarcie. W roku 1884 na pierwszym festinalu nowonarodzonego stowarzyszenia było kilka tysięcy członków, po większej części mężczyzn, kawalerów pierwiosnku; w 1875 r. było w dniu 19 kwietnia już 11,000 dam. W trzecią rocznicę, w 1886 roku było już 300,000 członków. Obecnie w przybliżeniu można powiedzieć, że jest 60,000 kawalerów, 50,000 dam, a 350,000 członków. Ustały już śmiechy ironiczne; a gdy w rocznicę śmierci Beaconsfielda przechodzi się ulice Londynu, to można ujrzeć blado-żółty kwiat pierwiosnku w tylu dziurkach u surdutów, w tylu oknach, że się odrazu czuje potężną manifestacyę narodową.

Jakiekolwiek wyznawałoby się opinie polityczne, niepodobna wstrzymać się od sympatycznego podziwu takiej pracy organizacyjnej. Jeżeli społeczeństwo angielskie ze swemi odwiecznemi swobodami, ze swym rozgałęzionym samorządem jest przedmiotem zazdrości dla reszty cywilizowanego świata, to nie należy zapominać, że zapracowało na nie niestrudzoną działalnością i że nigdy nie spuszcza się na rząd, na władze państwowe, ale samo przeprowadza reformy, formułując ich program, przygotowując i oświecając opinię publiczną. Energia rasy anglo-saksońskiej, bezustannie hartowana w ogniu czynu, tryumfuje nad przeciwnościami i dochodzi pewną drogą do zaznaczonego celu. Stronnictwo zachowawcze tak dotykalne owoce zebrało z utworzenia Ligi Pierwiosnku, że i liberalne ma obecnie zamiar pójść za jego przykładem. Ze starcia się tych dwóch programatów nie może jak wypłynąć pożytek dla społeczeństwa w jego całości.

Życzyć należy Francyi, aby Liga Róży przyniosła tam z sobą następstwa odrodzenia społecznego. Róża będzie tam miała do walczenia i z fiołkiem bonapartyzmu, i z gwoździkiem Boulangera, i z czerwonym nieśmiertelnikiem socyalizmu, ale w tej walce kwiatów, przypominającej *Jeux floraux* z epoki poetycznej Klemencyi Isaure, zwycięży w każdym razie, jeżeli pobudzi społeczeństwo do samodzielnej akcyi. Pod tym względem niesłychanie wiele mają do uczynienia Francuzi, strupieszali w centralizacyi administracyjnej i oczekujący zawsze od rządu pieczonych gołąbków.

Marek Łza.

(Dokończenie nastąpi).

te pomniki od zupełnego zniszczenia, ale też przyczyniono się do ozdoby kościoła kolegiaty, która ilu miała kanoników, tylu dostarczała profesorów uniw. Jagiell. A mężowie ci zostawili po sobie imię pełne cnót i zasług około nauki, godni więc byli tego, co w Ekkl. 44 czytamy: „aby ich pamięć nie zaginęła, lecz sława ich żyła na pokolenia.“ Niniejszem składa oraz proboszcz dzięki wszystkim pp. profesorom, którzy nie szczędzili fatygi około uzyskania na ten cel funduszów i dokonania dzieła, i architektowi p. Stryjeńskiemu za umiejętne kierownictwo. Obecnie zbierają się składki dobrowolne na postawienie ołtarza śś. Trzech Królów, za administracyi ś. p. X. Goliana przypadkowo spalonego. Robota wkrótce się rozpocznie.

X. Krukowski.

— **Klasztor** OO. Dominikanów wniósł jeszcze na wiosnę roku 1888 podanie o przeróbkę kruchty kościoła — sprawa ta zalega w urzędzie konserwatorskim.

— **Nowy gmach** poczty i telegrafów jest na ukończeniu; obecnie pracują Włosi nad ułożeniem ostatecznem posadzek mozaikowych, a stolarze nad ułożeniem posadzek w salach telegrafu i rządowego telefonu. Przeniesienie biór nastąpi stanowczo 1 kwietnia 1889, a do tego czasu upora się i zarząd miejski co do wybrukowania chodnika i przeprowadzenia odpływu wody. Gmach imponuje wysokością i obszernością sal, znakomitym podziałem biór, które mają pełne światło dzienne, ogrzanie centralne i obszerne ganki i przedsionki dla publiczności.

— **Sekcya szkolna** na wczorajszem posiedzeniu uznała w zasadzie potrzebę budowy gmachu szkolnego dla dzielnicy VI i zawezwała sekcyę ekonomiczną, aby w razie korzystnej oferty nabyła w tejże dzielnicy grunt budowlany.

— **Walne zgromadzenie członków czytelni akademickiej** postanowiło uchwałą z dnia 20 września br. zaprosić p. Władysława Leopolda Jaworskiego, dawnego swego prezesa, aby, pomimo że już ukończył studya w Uniwersytecie, nie występował z komitetu pięciu budowy pomnika Adama Mickiewicza.

— **Ruch emigracyjny** rosyjskich żydów do Ameryki przez Galicyę, objawiający się od lat kilku, nietylko nie ustał ostatniemi czasy, lecz przeciwnie są wszelkie symptomata, iż ruch ten może przybrać jeszcze większe rozmiary. Nietylko żydzi emigrują przez Galicyę, ale i niemieccy koloniści w poważnej liczbie. Dzieje się z tymi emigrantami, szczególniej żydowskimi tak, że wsiadłszy do pociągu na jednej ze stacyj granicznych pod pozorem udania się do Ameryki, wysiadają oni na którejkolwiek stacyi wewnątrz kraju i tu pozostają, nie mając środków utrzymania, przez co stają się ciężarem ludności bez względu na wyznanie. Namiestnictwo zarządziło potrzebne środki, by takie indywidua w kraju nie zostawały.

— **Wyrób krajowy.** W nowo otwartej pracowni stolarskiej p. Mieczysława Odrzywolskiego przy ulicy Sławkowskiej mieliśmy sposobność oglądać szafę biblioteczną, wykonaną na zamówienie hr. Benedykta Tyszkiewicza. Szafa ta, wykonana w stylu renesansowym niemieckim, daje dowód, iż p. Odrzywolski w tej pracy potrafił się wznieść prawie do artyzmu i że pobyt jego zagranicą celem kształcenia się w swojem rzemiośle bardzo korzystny wywarł wpływ na niego. Niezadługo zapewne ujrzymy znowu w jego pracowni nowy wyrób dający dowód, że przy dobrej woli i talencie śmiało możemy konkurować z zagranicznemi wyrobami stolarskiemi.

— **Batalion** pułku wadowickiego Nr 56 i batalion pułku tarnowskiego Nr. 57 wracają z Bośni w dniu 6 listopada b. r. i rozkwaterowane zostaną w Krakowie.

— **Z Uniwersytetu.** P. Adolf Gross, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Tania kuchnia** Arcybractwa Miłosierdzia przy ulicy św. Tomasza, od lat przeszło trzech otwarta, utrzymuje się zawsze w jednakowym porządku i dostarcza dla klas pracujących taniego i zdrowego posiłku. Są urządzone osobne sale dla pp. studentów z właściwą usługą, a przez windę na górę podawane dla nich obiady do niesłychanie taniej ceny zniżone, bo na centów 14 za mięsny, a 10 za postny obiad, są dla uczącej się młodzieży wielką dogodnością. — Zwykłe obiady po 20 centów mięsne, a po 10 postne, znajdują także licznych amatorów; do każdego obiadu dodają jeszcze spory kawał dobrego chleba. Nie można dość polecić tej prawdziwie humanitarnej instytucyi i nie zaliczyć jej do liczby pożytecznych zakładów naszego miasta.

— **Austryackie koleje państwowe.** Z dniem 5 listopada b. r. otwartym zostanie z warunkowem zatrzymaniem pociągów osobowych N. 11, 12, 17 i 18 wedle potrzeby przystanek Klęczany, położony na szlaku Sucha-Nowy Sącz, a pomiędzy stacyami Męciną i Marcinkowicami, dla przewozu osób i pakunków. Bilety wydawać się będzie na przystanku do stacyj: Limanowy, Pisarzowy, Męciny, Marcinkowic, przystanku Nowy Sącz, jakoteż i w odwrotnym kierunku.

— **Niezwykłe samobójstwo.** W Czerniowcach podoficer 2 kompanii 41 pułku piechoty, nazwiskiem Mireutza, z powodu przekroczenia regulaminu, skazanym został na karę. Wśród kolegów wyraził się Mireutza, że raczej odbierze sobie życie, a kary nie przyjmie. W piątek d. 26 hm. po południu, powróciwszy z ćwiczeń, nabił on kulą karabin i położył na swem łóżku, następnie zawołał jednego z rekrutów, dał mu do rąk inny nienabity karabin i począł go mustrować w celowaniu, rozkazując przytem, aby rekrut celował mu w piersi. Gdy widział, że żołnierz wprawił się już w celowaniu, polecił mu odłożyć nienabitą broń, a wziąć karabin z łóżka. I znowu powtarzał ćwiczenia. W końcu kazał wycelować do siebie w piersi i zakomenderował: „Feuer.“ Żołnierz pociągnął cyngiel, nie wiedząc, że broń nabita. Rozległ się głos i Mireutza padł na ziemię trupem.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Łajowa, w powiecie nadwórniańskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Śluby.** W Janowie, na Podolu galicyjskiem, odbył się ślub hr. Karola Starzeńskiego, właściciela klucza Paniowieckiego, z panną Adaminą hr. Chołoniewską, córką ś. p. Józefa hr. Chołoniewskiego i Adaminy z hr. Potockich.

— **Walenty Nasierowski**, kapitan wojsk polskich, ostatni z Belwederczyków, zmarł w Poznaniu 27 b. m. Śp. Walenty urodził się w roku 1808 we wsi Mącznikach w księstwie Poznańskiem. Kształcił się w kadetach w Kaliszu. Następnie uczęszczał na uniwersytet warszawski na Wydział prawno-administracyjny. Tam zastała go rewolucya z roku 1830 i noc 29 listopada. Śp. Walenty przyłączył się do powstania i wziął udział w wyprawie na Belweder na w. ks. Konstantego. Po wyprawie tej śp. Nasierowski wstąpił do wojska, a mianowicie do 19 pułku piechoty. Miał udział w bitwach pod Białołęką, Grochowem, Rajgrodem i Szawlami. W ostatniej trzykrotnie był ranny. Walecznością i męztwem dosłużył się stopnia kapitana. Po upadku powstania wraz z innymi wyszedł za granicę, a mianowicie do Francyi. Przebywał tam lat 18. Dopiero w r. 1848 powrócił do księstwa, a ożeniwszy się z panną Filipiną Wilczyńską, osiadł we wsi Oczkowicach w Krobskiem. Tam poświęcał się gospodarstwu, a brał nadto żywy udział w sprawach publicznych, służąc im z wielkim zapałem i gorliwością. Lat temu blisko ośm brał udział w obchodzie jubileuszowym 50-letniej rocznicy powstania z r. 1830 w Poznaniu.

— **W Heidelbergu** umarł prof. Herman Schulze.

Wiadomości policyjne. W dyrekcyi policyi złożono pierścień złoty, z brylantem, znaczniejszej wartości, który miał znaleść Albert Weiss, ze Zwierzyńca, w d. 28 b. m. na stacyi w Krzeszowicach lub Trzebini.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 31go: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Program nowy — między innemi po raz pierwszy: *Pan Odgrywalski*, figura z życia i po raz pierwszy: *Moryc kelner z hotelu pod zielonem drzewem*, sylwetka komiczna.

We czwartek 1go listopada: (Wznowienie:) *Dwie matki* czyli *Polka i Rosyanka*, dramat w 5 aktach, Catulle Mendez, z p. Hoffmannową w głównej roli.

W sobotę 3go: Po raz pierwszy: *Lena*, dramat w 5 aktach, Maryana Jasieńczyka, odznaczony na konkursie warszawskim im. Wojciecha Bogusławskiego.

— Dnia 29go października pogoda; term. od 8·0 doszedł do 18·2 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 30go stan jego był 744·8 millim., termom. 9·0 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 31go października: Wilia do Wszystkich Świętych, ś. Wolfganga b.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Gustaw Fiszer, „genialny polski Coquelin,“ jak go nazwała prasasa warszawska, wystąpi jutro t. j. we środę w teatrze. W bardzo urozmaicony program jutrzejszego wieczorku Fiszera wchodzą między innemi, po raz pierwszy: *Pan Odgrywalski*, figura z życia — i *Moryc kelner z hotelu „pod zielonem drzewem.“*

We czwartek wznowionym będzie sensacyjny dramat: *Dwie matki* czyli *Polka i Rosyanka*, z p. Hoffmannową w głównej roli. — Na sobotnią premierę przygotowuje się oryginalny dramat Maryana Jasieńczyka p. t. *Lena*, z p. Kałużyńską w tytułowej roli. P. Wojnowska będzie ciocią Olesią.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bolonachi „Wzburzone jezioro; Buchnera „W salonie;“ Damazego K. „Przy miodku;“ Jasińskiego portret niewiasty; Jezierskiego „Na wsi;“ Knaba „Ruiny;“ Krausa „Piwniczny“ i „W szynku;“ Mroczkowskiego krajobraz; Podoleckiego „Zapomniany;“ Schoyera „Wallensee w Szwajcaryi;“ Stasiaka „W Solothurn.“

Księgarnia F. Tempskiego w Wiedniu i Pradze wydała z powodu jubileuszu 40-letniej rocznicy rządów cesarza Franciszka Józefa I — hymn ludowy „Boże wspieraj.“ — Wydanie bardzo ozdobne, z rycinami allegorycznemi pierwszorzędnych artystów-malarzy, wykonanemi w znanym zakładzie Angerera i Göschla, opuściło prasę w 9 językach: niemieckim, czeskim, polskim, ruskim, włoskim, słoweńskim, serbskim, chorwackim i rumuńskim. Czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na cel dobroczynny.

Dział ekonomiczny.

W sprawie zasekwestrowania kolei czerniowieckiej przez rząd rumuński, a mianowicie objęcia zarządu jej linij rumuńskich przez tameczny rząd, dzienniki wiedeńskie przynoszą jeno tę wiadomość, że dotąd nie uwiadomił rząd rumuński rady zawiadowczej kolei o swojem zarządzeniu, nie podał jego motywów i nie zawezwał jej do współdziałania przy odebraniu zarządu kolei od towarzystwa akcyonaryuszów a oddania go do rąk organów rządu rumuńskiego. W dekrecie zarządzającym sekwestracyę z dniem 30 b.m. podano jako powód, że rachunki obu linij — austryackiej i rumuńskiej — nie są odrębnie prowadzone, że mimo ustanowienia przez akcyonaryuszów odrębnego dla linij rumuńskich komitetu administracyjnego w Bukareszcie, zarząd kolei jeno pozornie był rozdzielonym, ale faktycznie leżał w rękach Rady zawiadowczej, urzędującej w Wiedniu, a to tak dobrze dla linij austryackich, jak rumuńskich.

Jako dalszy powód zarządzonej sekwestracyi podaje dekret niedopełnienie § 6 koncesyi, tj. że towarzystwo nie ma na liniach rumuńskich dostatecznego taboru, a przeto nie może podołać wymogom handlowym w przewozie towarów. Wreszcie zarzuca dekret rumuńskiego rządu, że ogólny zarząd kolei i kierownictwo ruchu są złe, co stwierdzają corocznie przekładane rachunki. Z poza tych motywów sekwestracyi wygląda jednak jasno właściwy zamiar rumuńskiego rządu, a jest nim zmuszenie towarzystwa akcyonaryuszów do sprzedania linij rumuńskich tamecznemu rządowi. Jak wiadomo, od dłuższego już czasu, od lat kilku, rokowania toczyły się w tej sprawie, lecz między żądaniami towarzystwa, które oszacowanie wartości tych linij opierało na gwarantowanym przez rząd rumuński czystym dochodzie siedmiu procent, a między ofertą rumuńskiego rządu, szacującego wartość wedle faktycznie niesłychanie niskich dochodów czystych, była tak wielka różnica, iż oczywiście do porozumienia przyjść nie mogło. Jak było bowiem zupełnie zrozumiałem, że teraźniejsi właściciele kolei nie chcą dobrowolnie wyzbyć się zagwarantowanego oprocentowania swoich akhyj, tak trudno dziwić temu, że rząd rumuński, zmuszony wypłacać towarzystwom niezmiernie wysokie subwencye, przyszedł wreszcie na podstawie rachunkowych obliczeń do przekonania, że zaciągnąwszy pożyczkę na zakupno linij rumuńskich, tą samą kwotą, którą dziś wypłaca towarzystwu tytułem subwencyi, będzie mógł opłacać procenta i umorzyć tę pożyczkę. Tak stały sprawy do niedawna, a zamknięcie rachunków za rok 1887 wykazało, że Rumunia gwarsntując towarzystwu siedmioprocentowy dochód w sumie 3,865,173 franków, musiała dopłacić faktycznie 3,813.878 franków, gdyż nadwyżka dochodów z linij rumuńskich dała jedynie kwotę 51.295 franków. Mimo tych względów opinia publiczna, reprezentowana przez głosy poważnego dziennikarstwa wiedeńskiego i sfer bezpośrednio sekwestracyą zagrożonych, uważa zarządzenie sekwestracyjne za akt, niedający się w zupełności prawnie uzasadnić, a Rada zawiadowcza kolei, wysławszy do Bukaresztu swoich delegatów, w osobach Dr Weissela i jeneralnego sekretarza Kühnelta, przedstawiła całą sprawę ministerstwu handlu na osobnej audyencyi u zastępującego p. ministra handlu radcy sekcyjnego Dr Witteka i postanowiła tak długo nie brać tej sprawy na porządek dzienny swoich obrad, dokąd nie wrócą jej delegaci z Bukaresztu i rząd rumuński nie uwiadomi urzędownie Rady o zarządzonej sekwestracyi. Przedwczoraj ponownie udawała się deputacya Rady zawiadowczej do ministra handlu i była przez niego na audyencyi przyjmowaną.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Czerniowieckiej odbędzie się dnia 14go listopada b. r. Porządek dzienny obejmuje: 1) Sprawozdanie o zarządzonej przez rząd rumuński sekwestracyi tamtejszej linii oraz o rezultacie przedsięwziętych przez radę zawiadowczą w tej sprawie kroków; 2) Ewentualne wnioski w powyższej sprawie. Termin do składania akcyj oznaczono do dnia 6 listopada b. r.

Jeneralna dyrekcya kolei państwowych uwiadamia, że kupony od priorytetów kolei Albrechta I i II emisyi, zapadające dnia 1 go listopada b. r., będą wypłacane od tego terminu począwszy, a to kupon płatny w srebrze po 7½ złr. w srebrze, kupon płatny w złocie po 5 złr. w złocie, czyli po 12½ franków lub po 10 marek niemieckich.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 30 października.

Ani koleją, ani furami nie nadeszły w ostatnim czasie znaczniejsze transporta zboża, a przecież usposobienie na dzisiejszym targu osłabło znacznie, a sprzedaż była wogóle trudną.

Ze strony miejscowych młynarzy widoczną była chęć obniżenia cen a słabsze usposobienie za granicą i brak zleceń do zakupna na wywóz ułatwiał im to zadanie.

Wskutek tego żadne znaczniejsze obroty nie miały dzisiaj miejsca, a drobne partye, jakie znalazły nabywców, sprzedawano nieco niżej cen zeszłotygodniowych.

Brak chęci do kupna nie ograniczał się zresztą dzisiaj do pszenicy, ale także do żyta i jęczmienia, które tylko w celnych gatunkach i to po cenach 10 do 15 centów niższych, ograniczony napotykały odbyt.

Płacono za pszenicę białą od 7·75 do 8·25 złr., za czerwoną od 7·75 do 8·15 złr., za żółtą od 7·75 do 8·15 złr.; za żyto od 6·— do 6·35 złr.; za jęczmień od 6·25 do 7·25 złr.; za owies od 5·75 do 6·15 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny zboża.

Wiedeń 29 października. Płacono pszenicę na jesień —·——·—, na wiosnę 8·96 - 9·04; żyto na jesień —·——·—, na wiosnę 6·68—6·70; owies na jesień —·——·—, na wiosnę 6·10—6·12.

Rozwiązanie szarady.

W drodze telegraficznej nadeszły wczoraj i dziś dwa rozwiązania onegdaj umieszczonej szarady: Panorama. Mianowicie jedno rozwiązanie telegraficzne nadeszło z kasyna w Strzyżowie; drugie od p. Jadwigi Łubieńskiej z Krakowca. Prócz tego nadesłali dalsze rozwiązania: Józef Świądkowski z Bochni, O. M. z Piekar i T. Z. ze Lwowa.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Germania ogłasza następujący telegram z Rzymu: Ojciec św. wystosował do prezydenta Carnota pismo własnoręczne, w którem główny kładzie nacisk na konieczność polityki ugodowej. Na memoryał biskupa Strossmayera polecił Ojciec św. odpowiedzieć, iż połączenie obu Kościołów podlega kompetencyi Stolicy św.

Wybory do parlamentu niemieckiego w okręgu złotowsko-osłuchowskim (Prusy zachodnie) wypadły niepomyślnie. Oddano wogóle 15,939 głosów, z których otrzymał X. Dr Wolszlegier z Zamartego 3,934, X. dziekan Neumann, kandydat katolików niemieckich 2,118, a kandydat konserwatystów, Dr Scheffer z Bydgoszczy 9,861. Ostatni został zatem wybrany. Mimo upomnień, katolicy niemieccy postawili własnego kandydata; komitet niemiecki centrum wywołał więc wielką konfuzyę i pobałamucił wyborców.

Z Sebastopola telegrafują d. 28 b. m.: W południe przyjechały konno z Jałty dzieci cesarstwa rosyjskich. O godzinie 6 rano oczekiwany jest krzyżowiec „Moskwa“ z cesarstwem. Przystań i dworzec kolejowy wspaniale są udekorowane. Miasto ozdobione flagami.

Z Belgradu donoszą: Komisya dla rewizyi konstytucyi ma odbyć pierwsze posiedzenie d. 3go listopada. Zagai je król mową tronową. Wrażenie wywołuje aresztowanie licznych nowowierców (Nazareńczyków), które nastąpiło podczas nabożeństwa na podstawie zakazu odbywania tajnych zgromadzeń. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się bardzo wielu poddanych austryacko-węgierskich z Banatu i Syrmii, zkąd sekta ta się dostała. — Nowowiercy wzbraniają się odbywać służby wojskowej, gdyż noszenie broni jest u nich zakazanem. Sekta ta jest silnie rozgałęzioną w Serbii.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 30-go października. Rada kolejowa uchwaliła wnioski Struszkiewicza względem utworzenia w Chorzelowie stacyi towarowej i telegraficznej. Uchwalono również rozdać budowę drugiego toru kolei Karola Ludwika za pomocą rozpisania ofert na małe losy.

Berlin 30 października. Komunikat magistratu podaje tekst przemowy cesarza. W przemowie tej zawarte są następujące słowa: Przedewszystkiem wymawiam sobie, żeby ciągłe cytowanie ojca przeciw mojej osobie nareszcie ustało. Boli mnie to głęboko, jako syna, a jest to w najwyższym stopniu niestósownem.

Rzym 30 października. Okólnik watykański zawiera zastrzeżenie przeciw toastom o stolicy Włoch. Wizyta cesarza Wilhelma w Rzymie nie może być precedensem ani dla katolickich, ani dla protestanckich panujących.

Bukareszt 30 października. Wszyscy ministrowie zapewnili delegatów, iż rząd obejmuje tylko administracyę części rumuńskiej kolei lwowsko czerniowiecko-jaskiej i żadnych praw nie naruszy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 października. Z Izby deputowanych. Chlumecky wybrany pierwszym wiceprezydentem Izby 244 głosami na 274 głosujących (29 kartek było próżnych). Chlumecky dziękuje serdecznie, przyrzeka przestrzeganie ścisłej przedmiotowości, i dodaje, iż w duchu prezydenta zachowa bezstronność i będzie strzegł godności Izby.

Na wniosek Romaszkana przystąpiono natychmiast do wyboru drugiego wiceprezydenta i wybrano nim Zeithammera 238 głosami na 278 głosujących. Zeithammer dziękuje również i przyrzeka przy przestrzeganiu ścisłej bezstronności działać zawsze dla honoru i godności Izby.

Wiedeń 30 października. *Wiener Ztg* ogłasza cały szereg odznaczeń z powodu ukończenia budowy nowego gmachu dla teatru nadwornego. Prof. Hasenauer otrzymał odznakę honorową dla sztuki i umiejętności.

Berlin 30 października. Biuro Wolffa donosi: Doniesienia o zamierzonym w Kutais zamachu na cara według zasiągniętnych wiadomości ze źródeł kompetentnych, są zupełnie bezpodstawne.

(Obacz „Rozmaitości“ pod rubryką „Z Petersburga.“ *P. R.*).

Hamburg 30go października. Podczas przejażdżki po porcie i Elbie witała zebrana na statkach publiczność cesarza entuzyastycznie. Podczas obiadu wzniósł burmistrz Petersen toast, w którym podniósł, że cesarza spotkały entuzyastyczne hołdy od najpotężniejszych narodów. „Cesarz wziął ster rządu z niezmordowaną gorliwością w silne ręce. My otaczamy naszego cesarza największem zaufaniem i ofiarną miłością.“ Cesarz głęboko wzruszony podziękował i zaznaczył, iż udał się w podróż w interesie pokoju i dobra ojczyzny. Cesarz wychylił toast na pomyślność Hamburga. Odjazd do Friedrichsruhe nastąpił wśród entuzyastycznych okrzyków ludności. Cesarz przybył do Friedrichsruhe, gdzie go ks. Bismark na dworcu kolejowym oczekiwał. Cesarz przywitał się bardzo serdecznie z kanclerzem.

Paryż 30 października. (Z posiedzenia Izby). Minister marynarki użala się nad sprawozdaniem komisyi budżetowej względem marynarki i żąda wotum zaufania.

Na zapytanie Deschanela, czy marynarka od czasu istnienia trójprzymierza odpowiada wymogom sytuacyi, odpowiada minister, wyliczając, co dotychczas zrobiono, i podnosi słabe środki, które mu oddano do dyspozycyi. Moglibyśmy przy równej liczbie bardzo dobrze się bić i zapewne nie tak łatwo odważonoby się nas zaczepić. Mamy morskie instytucye i dzielnych żołnierzy marynarki, a wojnę prowadzi się tylko z dobrym materyałem. (Oklaski).

Paryż 30 października. Na francusko-amerykańskim bankiecie urzędowym, z powodu rocznicy wystawienia statuy wolności w Nowym Jorku, miał Goblet mowę i wspomniał o klęskach, które spadły na Francyę. Francya odzyska jeszcze dawną wielkość i nie zapomni wówczas o wiernych swych przyjaciołach. Francya zrzekła się sławy zdobyczy i pragnie tylko poprawy losu swej ludności. Pragnie ona pokoju, którego potrzebuje do spełnienia swego zadania. Dowiodła ona tego wielkiemi przygotowaniami do wystawy powszechnej, na którą zaprosiła wszystkie narody.

Petersburg 30 października. Telegram ministra z dnia 29go b. m. ze stacyi Taranówka na linii kolejowej Kursk-Charków-Azow donosi, iż na stacyi Borki tejże kolei wykoleiły się w pociągu dworskim: druga lokomotywa i połączone z nią 4 wagony. Familia cesarska i świta nie doznały żadnego uszkodzenia.

Ateny 30go października. Admirał Sterneck złożył wizytę ciału dyplomatycznemu i specyalnym delegatom sułtana, Serbii, Persyi i Szwecyi. Papież nadesłał własnoręczne pismo gratulacyjne dla króla, które mu wręczy arcybiskup Marango.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 października 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	82 20
srebrna „	82 60
4% złota	109 75
5% pap. nieop.	97 55
Akcye Ban. Aus.-W.	871 —
„ kredytowe	312 30
Londyn	121 25
Napoleony	9 61½
Dukaty	5 76
Marki	59 40
5% Renta węg. pap.	92 62
4% „ „ złota	101 75
Losy prem. węg.	130 75

	złr. ct.
Oblig. indemn. gal.	104 50
4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	91 —
6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	89 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	93 60
Akcye Länderbank.	219 25
„ kol. Kar. Lud.	214 20
„ „ lw.-czern.	210 —
„ „ połudn.	106 50
Ruble	128 25
Srebro	— —

Usposobienie giełdy:

Berlin 30 października.

Banknoty austr.	— —
Krótki Wiedeń	— —
Banknoty ross.	— —
5% Listy zast. pols.	— —
4% Listy likw. pol.	— —
Akc. kol. Kar. Lud.	— —
„ austr. kred.	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	128 25	129 25
Marki niemieckie	59 20	59 70
20-to frankówka ważna	9 60	9 65
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 90	82 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	101 50
4½% „ „ „	91 25	92 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	83 —	84 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	93 50	94 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 41 let.	91 —	92 —
4% „ „ „ „ 56 let.	90 25	91 —
4½% „ „ „ „	95 25	96 —
5% „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ niepr.	99 75	100 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	88 —	92 —
6% „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	94 —	97 —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	93 25	94 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	212 —	214 -
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	208 —	209 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	278	282 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 25	24 —
„ Stanisławowa	33 25	34 25
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 15	18 75
„ węgier. „ „	12 25	12 75
„ włosk. „ „	13 50	14 25
Bazylika Bud.-Peszt.	8 40	9 —

Wiedeń 29 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	82 05	82 25
4½% „ srebrna	82 40	82 60
4% Renta zlota	109 90	110 10
5% „ papier. nieopodatkow.	97 65	97 85
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	133 75	134 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 75	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	172 75	173 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	116 —	116 10
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 20	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	113 —	114 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	311 70	312 10
Credit-Bank węgierski . 200 „	305 50	306 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	218 50	219 —
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	873 —	875 —
Unionbank . . . . . 200 „	213 —	213 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 —	152 —
Wied. Bankverein . . 100 „	98 75	99 25
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	184 50	185 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2455	2460
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	212 70	213 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	144 —	145 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	208 25	208 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	181 75	182 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	250 25	250 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	106 20	106 60
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	174 25	174 75
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	167 50	168 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	122 75	123 50
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	103 —	103 50
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ 20 „	94 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	88 —	91 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	95 15	— —
5% „ „ „ „ „	101 25	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	101 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	91 —	— —
4½% „ „ „ 52 „	95 25	95 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	93 60	93 75
5% „ „ hipot. „ prem.	103 25	103 60
5% „ „ „ „ 40 lat.	— —	100 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 70	101 10
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 40
4% Węg. Banku hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 70	100 —
„ Jarosław 300 „ „	98 40	99 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 50	— —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	81 50	82 —
„ nieopod. „ „	86 40	87 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 —	99 50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	197 —	198 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 50	144 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 20	125 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 70	99 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	98 —	99 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	98 50	99 25
„ „ złotem 200 „ „	— —	—
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	142 —	142 50
„ Węgierskie . „ 100	130 75	131 25
„ Tureckie . . fr. 400	23 50	23 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 50	8 80
Kredytowe . . . . . „ 100	182 —	182 50
Insbruku . . . . . . „ 20	26 25	26 75
Krakowskie . . . . . „ 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	59 75	60 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 30	18 60
„ „ węgierskie „ 5	12 30	12 70
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 —	22 —
Salzburskie . . . . . „ 20	27 —	28 —
St. Genois . . . . . „ 42	64 75	65 50
Stanisławowskie . . . „ 20	33 75	34 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 76	5 78
20-frankówki	9 62	9 63
Imperyały rosyjskie	10 02	— —
Funty Szterlingi angielskie	12 11	12 16
Marki niemieckie za 100 marek	59 45	59 52
Rubel papierowy za 100 rubli	127 75	128 25

Lwów 27 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 20	102 20
4% „ „ „ „ „	94 75	95 75
4% „ „ „ „ 56-letn.	90 —	91 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	91 25	92 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	95 —	96 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	93 50	94 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	91 35	92 35

Warszawa 29 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	94 30
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	84 35
5% „ warszawskie I ser.	— —	97 —
„ „ „ III „	— —	93 25
„ „ „ IV „	— —	92 50

NAKŁADEM KSIĘGARNI
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie
wyszło:

Barański Dr. A. **Mały podręcznik weterynaryi**, z 26 rycinami. Wydanie drugie, 8o, stron. 216 70 cent.
— **Żywienie bydła** 8o, str. 246 Złr. 1·30 cent.

Obydwa dziełka subwencyonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k. galic. Towarzystwo gospodarskie.

Littich A. i Barański Dr. A. **Zbiór ustaw i rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych**, obowiązujących w Galicyi, z komentarzami i objaśnieniami, 8o, str. 421. 2 złr. 50 cent. (2393-1-3)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Do kościoła parafialnego w Spytkowicach ad Zator — **potrzebny jest zaraz organista**, znający dokładnie grę i śpiew z nut, mający głos silny i dźwięczny, i obznajomiony z prowadzeniem ksiąg parafialnych. Kandydaci osobiście zgłosić się powinni, gdyż listy zostaną bez odpowiedzi. (2441)

Grzyby jadalne, suszone, kilo po 1 złr. 30 centów — rozsyła **R. Piskora Aussergefild Böhmerwald.** (2412)

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE
źródła do zakupna
towarów korzennych
jest HURTOWNY SKŁAD
W. Goldwassera
w Krakowie, Rynek główny L. 5.
(2380-1-3)

Cukier najlepszy w głowach po **36 cnt.**

Towary sprzedaję także na książeczki kontowe **z terminem wypłaty miesięcznym.**

Ogłoszenie konkursu.

L. 37031. (2398-1-3)

Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą: **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“**, ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 złr., każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15 listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, którzy wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Nadto winni ubiegający się o stypendya przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Dr. Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to zapomocą metryk, albo przynajmniej zapomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego, co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach istniejących w kraju, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galiciy i Lodomeryi z Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 20 października 1888 r.
Grott.

Bibliothèque Choisie, wybór powieści najlepszych autorów, około 1500 tomów. Cena za tomik tylko 12 ct. Proszę zażądać katalogu z księgarni Leona Pordesa we Lwowie. (2346-3-3)

Mając sobie powierzone prowadzenie interesów p. M. Kulczykowskiej, polecam się względom Szan. Publiczności, oznajmiając zarazem, iż wyprzedaż pozostałych towarów odbywać się będzie po bardzo zniżonych cenach tylko do 15 listopada b. r. w hotelu Saskim, Isze piętro Nr. 4.

Za *M. Kulczykowską*
(2402-1) ***J. Reicherowna.***

OBWIESZCZENIE.

L. 587. (2403-1-2)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 26go lutego 1889 r. po odprawionej w kościele katedralnym na Wawelu Mszy św. za duszę ś. p. Jana Kmiecińskiego, nastąpi **losowanie o posagi** z tegoż funduszu między kandydatkami, które związki małżeńskie w parafii św. Wacława w katedrze zawarły; — zaś rozdawnictwo posagów z funduszu ś. p. Honoraty Fischerowej i z funduszów ogólnych, nastąpi dnia 17 marca 1889 r. po odbytem w kościele św. Barbary Nabożeństwie suchedniowem.

Wzywa się zatem kandydatki, które w b. r. zawarły związki małżeńskie w Krakowie i o posagi z powyższych funduszów ubiegać się pragną, aby podania swe na przepisanych blankietach, które w biurze Sekretarza Arcybractwa otrzymać można bezpłatnie, **najdalej do 15go grudnia b. r.** na ręce Sekretarza Arcybractwa Miłosierdzia wniosły, po upływie bowiem tego terminu więcej przyjmowane nie będą.

Kraków, dnia 5go października 1888 r.

Starszy Arcybractwa: *X. Midowicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

Nauka kroju i szycia
sukien damskich, według metody wiedeńskiej; również przyjmuje się suknie do szycia w Krakowie przy ulicy Dominikańskiej pod Nr. 6. (2443-1-3)
Emma Hellmann.

W Klikowy
tuż przy stacyi kolei w Tarnowie, 26 minut jazdy, jest **bydło młode** rasy **Shorthorn** przeważnie pełnej krwi, mianowicie: Buhaj roczny i 10 jałówek od 1 roku do 4 miesięcy, do nabycia. (2400-1-6)

Pierwszorzędna londyńska firma
gotową jest wejść w stosunki z kilkoma rzetelnymi handlarzami **masła, jaj i drobiu.** Interes za gotówkę. Tylko znaczni dostawcy zechcą się zgłosić pod adresem: **Z. Z.** poste rest. **Kraków.**
(2401-1-3)

Kto ryzykuje, wygrywa!

500,000 marek

jako najwyższą wygranę 295 hamburskiej loteryi miejskiej, dozwolonej i poręczonej przez państwo. Loter. zawiera 98,000 losów, z których 49,100 losów w 7 klasach z pewnością wygrywa. — Następne wygrane będą wylosowane: w danym razie

500,000 marek,

szczegółowo

1 à 300,000 m.	2 à 60,000 m.	26 à 10000 m.
1 „ 200,000 „	1 „ 55,000 „	56 „ 5000 „
2 „ 100,000 „	1 „ 50,000 „	103 „ 3000 „
1 „ 75,000 „	1 „ 40,000 „	206 „ 2000 „
1 „ 70,000 „	1 „ 30,000 „	812 „ 1000 „
1 „ 65,000 „	8 „ 15,000 „	88 „ 500 „

47190 wygran po 300, 200, 150, 148, 127, 100, 94 marek itd., w ogólnej kwocie

9 milionów 671,605 marek.

Rząd powierzył mi sprzedaż losów, rozsyłam je więc do wszystkich zamiejscowych miast, nawet najodleglejszych, za otrzymaniem należytości w banknotach lub przekazem pocztowym. Mniejsze kwoty dla wyrównania można przesyłać także markami pocztowemi. Cena losów do ciągnienia pierwszej klasy wynosi
za cały los oryginalny złr. w. a. 3·50
„ pół „ „ „ „ 1·75
„ ćwierć „ „ „ „ —.90

Po otrzymaniu należytości rozsyłam natychmiast zamówione oryginalne losy, tudzież oryginalne plany, a po ciągnieniu przesyłam natychmiast urzędów. wykaz wygranych. Wszystkie wygrane wypłacam natychmiast po ciągnieniu. Niedawno wypłaciłem moim interesantom głów. wygr. 303,000, 254,000, 183,000, 182,000, kilka po 100,000, 80,000, 50,000 i wiele po 40,000, 30,000, 25,000 itd., życzę więc nadal szczęścia zaszczycającym mnie interesantom. Łaskawe zamówienia proszę nadesłać do

20 listopada b. r.

Wszelkie listy należy wysłać za rewersem i podać dokładny adres.

Wszelkie zamówienia będą natychmiast wykonane a jako główny kolektant rozsyłam tylko urzędowym herbem zaopatrzone oryginalne losy, co jeszcze do wiadomości podaję. Z powodu licznych zamówień, proszę o szybkie nadesłanie, w każdym razie jednak do wyżej oznaczonego dnia. (2426 1 5)

J. Dammann w Hamburgu,
Grosser Burstah 35.
Istnieje od r. 1851.

Suchych i mocnych okrąglaków

wszelkiego rozmiaru i długości w większej ilości **poszukuje się do kupna,** mianowicie na miejscu w **stacyi kolejowej.** Następnie nie wyklucza się **kupna drzew do ścięcia, jeżeli objęty zostanie przewóz koleją.** — Oferty pod **H. 24916** przyjmują **Haasenstein & Vogler** w **Wrocławiu.**
(2255-2-3)

Dzisiaj wieczór o godz. 6 ciągnienie!

Losy Jubileuszowej Wystawy Przemysłowej tylko po **50** centów.
Główna wygrana **25,000** złr. wal. austr.

Biuro loteryjne komisyi jubileuszowej wystawy przemysłowej w Wiedniu, Bartensteingasse Nr. 4. (2303-15 15)

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie.

OGŁOSZENIE.

W celu zapewnienia **dostawy materyałów kruszcowych** dla linij pod zarządem tutejszej Dyrekcyi ruchu zostających, na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1889 r., rozpisuje się niniejszem rozprawa ofertowa.

Potrzebnymi są następujące materyały: **antymon, rury ołowiane, blacha mosiężna, pakfongowa, cynkowa, plomby ołowiane, drut mosiężny i miedziany.**

Dotyczące warunki dostawy, formularze ofert, jakoteż wykaz potrzebnych materyałów można otrzymać u podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu.

Termin do wniesienia należycie ostemplowanych ofert, którym podpisane ogólne i dotyczące szczególne warunki dostawy (również ostemplowane), mają być dołączone, przeznacza się na dzień **15 listopada b. r.**, 2. godzinę po południu.

Godzinę później t. j. o godzinie 3 nastąpi otwarcie ofert, przyczem pp. oferenci mogą być obecnymi.

Kraków, w październiku 1888 r. (2305)

C. k. Dyrekcya ruchu.

Pasy i rzemienie do maszyn z najlepszej skóry francuskiej;
Sruby do pasów;
Oleje, oliwy i tłuszcze do machin wszelkiego rodzaju;
Węże gumowe, spiralne i parciane, każdego rozmiaru;
poleca w najlepszych jakościach
skład fabryczny farb i materyałów
W. Krzysztofowicza w Krakowie
linia A—B 37. (2229-27-)
Przy większym odbiorze specyalnej oferty żądać proszę.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (1755-70)

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

CHOCOLAT LEJET
MARQUE DE FABRIQUE
N. LEJET
TRIESTE
Goûtez et comparez qualité sans rivale!
(2384-43-)

Pierwsze nagrody 3 złote medale	Nagrodą odznaczone przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsze nagrody 3 wielkie srebrne medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu swej doskonałości tudzież w uznaniu znakomitych przymiotów i tanich cen, odznaczone zostały przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów 2 złotemi i 3 wielkiemi srebrnemi medalami. Procz tego odznaczony został podpisany przez Aleksandra cesarza rosyjskiego cesarsk. rosyjsk. złotym medalem zasługi na wstędze orderowej św. Stanisława.

Te ochrony są z bawełny, obciągnięte lakierem (w kol. białym, czerwono-brunatnym i dębowym) wedle koloru okna. Przewyższają wszystko dotychczas używane, gdyż każdy nawet najmniejszy przeciąg powietrza ustaje, drzwi i okna można dowolnie otwierać a przyrząd jest tak łatwym, że każdy może go przytwierdzić.

Cena za cylindry do okien białe metr 5 cent., czerwono-brunatne i dębowe metr 6 cent; **do drzwi** białe metr 7½ i 13 ct., czerwono-brunatne i dębowe metr 9 i 14 cent. Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakotez hurtownie wykonywa się jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość — Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2100-3-4)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu	**J. POPELARZ,** c. k. nadw. dostaw. ochron. przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa

---

OPUŚCIŁO PRASĘ DZIEŁKO
Czesława Czyńskiego
„Sztuka przypodobania się mężowi“.
Cena 30 centów. (2059 10)
Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny u *Gebethnera i Spół.* w Krakowie
Tegoż: **Grafologia, podręcznik do rozpoznawania charakterów. 20 ct.**

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 45267. (2390-2-3)

W celu nadania jednego wsparcia dożywotniego w kwocie stu (100) złr. w. a. rocznie z fundacyi ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla ubogich wdów po nauczycielach szkół ludowych w Galicyi,** polskiej lub ruskiej narodowości, ogłasza się niniejszem konkurs.

Wsparcie to przeznaczone jest dla ubogich wdów po nauczycielach szkół ludowych w Galicyi, narodowości polskiej lub ruskiej, bez względu na to, czy pobierają emeryturę lub nie. — Pierwszeństwo jednak mają wdowy, nie pobierające żadnej emerytury, między temi zaś takie, które obarczone są dziećmi.

Podania należy wnosić bezpośrednio do Wydziału krajowego, któremu służy prawo nadawania tych wsparć **najdalej do dnia 1 grudnia b. r.** włącznie i załączyć do nich: 1) metrykę chrztu kandydatki; 2) metrykę zaślubin; 3) metrykę śmierci męża kandydatki, na dowód, iż śmierć ta nastąpiła po dniu 18 listopada 1869; 4) dowody, iż mąż kandydatki był nauczycielem szkół ludowych w Galicyi, i że był narodowości polskiej lub ruskiej; 5) świadectwo właściwego urzędu parafialnego, że kandydatka ponownie za mąż nie wyszła i pozostaje w stanie wdowim; 6) świadectwo moralności kandydatki i nienagannego jej wspólnego pożycia ze zmarłym mężem; 7) świadectwo ubóstwa; 8) dowody, jaką kandydatka pobiera emeryturę, a względnie poświadczenie, iż żadnej emerytury nie pobiera; 9) świadectwo właściwego urzędu parafialnego, iż kandydatka jest bezdzietną, lub ile ma dzieci i w jakim wieku.

Podania wniesione po terminie, albo nie zaopatrzone w wymagane dokumenta, nie zostaną uwzględnione.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 18 październ. 1888 r.
Grott.

BLOOKERS CACAO
(2242-4-36)

Pfanhausera przenośne konewki! Pfanhausera chłodniki do mleka!
Najlepszy i najtańszy chłodnik!
Kompletne urządzenia mleczarskie!
Żądajcie katalogów! (2031-22-50)
A. Pfanhauser,
WIEN, VIII, Strozzigasse Nr. 41.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7—
1 sztukę 85 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2230-133-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

OGŁOSZENIA
do (2371-2-4)
Kalendarza katolickiego krakowskiego na rok 1889 przyjmuje
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie
do dnia 10 listopada b. r.

Ważne ogłoszenie.

Uwzględniając brak zdrowej, smacznej, a zarazem przystępnej dla licznej inteligencyi, a głównie dla kształcącej się młodzieży, **jadalni** — otwartą zostanie we czwartek 1 listopada b. r. przy ul. Floryańskiej pod L. 15, na I. piętrze,

kuchnia litewska,

w której codziennie śniadania, obiady i kolacye, przyrządzane na sposób domowy, tylko na świeżem maśle, podawane będą w lokalu odpowiednio pięknie urządzonym.

Nabiał z własnego folwarku. — Kuchnia ta pozostawać będzie pod kontrolą lekarską. — Ceny bardzo umiarkowane. — Abonament przyjmuje się codziennie od 29go października. ***Zarząd.***
(2378-2-3)

Akademik z chlubnemi świadectwami, **poszukuje umieszczenia jako prywatny nauczyciel.** — Bliższa wiadomość pod adresem: **W. K.** poste restante **Kraków.** (2376-2-3)

Spółka tkacka w Krośnie

utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócien, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, ręczników, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory damskie i męzkie z doborowej przędzy lnianej i konopnej przez warsztat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. Cennik i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.
(1555-17-24) **Dyrekcya.**

Zmiana lokalu.

Handel korzenny, norymberski i artykułów religijnych pod firmą:

H. Kretschmer

istniejący od lat 12 w Krakowie przy ul. Szewskiej, przeniesiony został na **ulicę Mikołajską L. 8,** do domu Wgo Dr. Śliwińskiego. — Poleca się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności.

Śliwki i powidła
prawdziwe tureckie nadeszły świeże. (2374-2-10)
Zamówienia zamiejs. załatwia się odwrotną pocztą.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą miesienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2196-14-40)

NA DZIEŃ ZADUSZNY!

Swiece stearynowe sprzedaje funt po **37 cnt.**

HANDEL (2379-2-3)
W. Goldwassera
w Krakowie, Rynek gł. L. 5.

Hotel Londyński
w Krakowie na Stradomiu,

stacya tramwaju, w śródmieściu w pobliżu części handlowej położony, został w drodze kupna przez podpisanego nabyty, zupełnie odnowiony i gustownie urządzony. Poleca się zatem Szan. Podróżującym z zapewnieniem najlepszej i najtańszej obsługi. W hotelu są także stajnie.

Salomon Wasserberger,
(1994-26-36) handlarz win.

Od 1go października są także do wynajęcia po cenach umiarkowanych pokoje kawalerskie umeblowane z usługą.

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2210 10-20)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera** w **Krakowie.**

Srodek na odgniotki

tynktura KERALYN aptekarza Schneida, usuwa za poręką i bez bólu w kilku dniach wszelkie odgniotki i zgrubienia skóry. Cena ½ flak. 60 ct. ¹/₁ flak. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej. Jedynie prawdziwy w **St. Georgs-Apotheke** w Wiedniu, V., Wimmergasse L. 33. Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.**
(1740 6-10)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [2104-213-]

Katalogi darmo i opłatnie.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*